

- * SPÓŁDZIELCZY DOMEK Z KART
- * DOWÓD Z ŁAGRU
- * NA PEŁNYM GAZIE (w Grajewie)
- * BRAT ANTONI ŁOMŻYŃSKI
- * TV i TV Sat

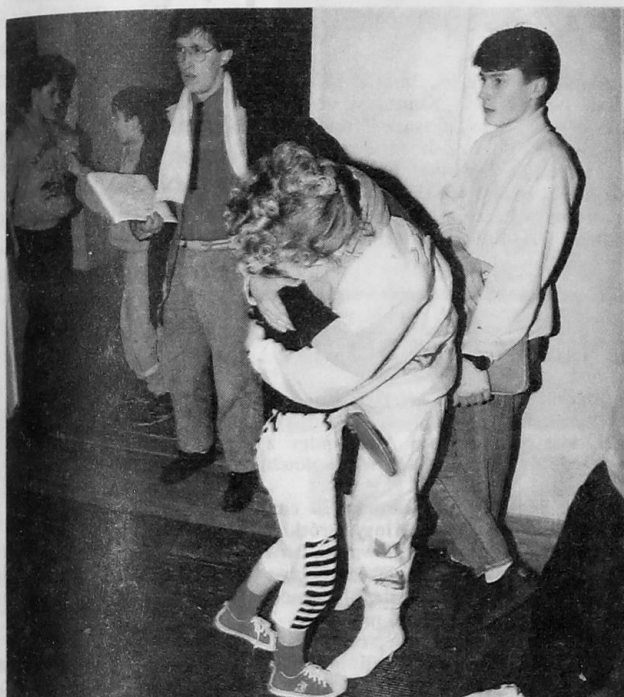
str. 5
str. 6
str. 6
str. 10
(wkładka)

KONTAKTY

14 (595)

5 KWIETNIA 1992

CENA 2500 ZŁ



JOANNA GOSPODARCZYK

Supermen

– Jestem człowiekiem – wyznaje.

– Coś mi się od życia należy – wnioskuje.

– Dla mnie i dla moich dzieci – dodaje.

– Nie za darmo. Za dwadzieścia lat pracy w jednym zakładzie – wyjaśnia.

Życie wynagrodziło inżyniera Ireneusza Majewskiego, kierującego Stacją Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Piątnicy: 27 listopada 1991 roku zięć dyrektora dostał dwupokojowe mieszkanie zakładowe. O tym przydziale zdecydowali Teresa i Ireneusz Majewscy oraz „ich” trzech ludzie.

cd. na str. 8-9

MARIA TOCKA

Krajobraz po strajku

Brama byłych Zakładów Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Goniądzu otwarta na oścież.

Dyżurka pusta. Nikt nikogo nie legitymuje, nie pytuje.

Na placu manewrowym nie ma żadnego pojazdu.

Na ogrodzeniu i na budynku biurowca wiszą jeszcze stare tablice ze starą nazwą.

Biuro dyrektora jest puste.

Dziś, 19 marca, byli pracownicy Zakładów pojechali do Grajewa po zasiłki dla bezrobotnych.

cd. na str. 4

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: Joanna Gospodarczyk o szczęśliwym żywocie Bednarków * Alicja Niedźwiecka o Wysokiem Mazowieckiem w roku 500 lecia miasta * Gabriela Szczesna o śmierci w zagajniku * Jan Żelazny o Mece Panskiej.

Ponadto: fotoreportaż Gabora Lorinczego z Rakowa, skutki braku jodu, Kasz po raz pierwszy (czyli czysty śmiech), 60 lat temu w Rajgrodzie, radza sobie w Grajewie, TV i TV Sat.

ZMIANY W PODZIALE TERYTORIALNYM KOŚCIOŁA katolickiego w Polsce weszły oficjalnie w życie w ubiegłym tygodniu. W ich wyniku Diecezja Łomżyńska utraciła na rzecz nowo powstałej Diecezji Elckiej dekanaty leżące w województwie suwalskim (m.in. Augustów, Suwałki, Sejny), zyskując w zamian z Diecezji Płockiej dekanaty w Różanie, Wyszakowie i część parafii z dekanatów: Chorzele, Maków Mazowiecki i Przasnysz. Diecezja Łomżyńska składa się teraz z następujących dekanatów (oprócz wymienionych): Łomża Zachód, Łomża Wschód, Czyżew, Grajewo (odpadły parafie w Pruskiej, Rajgrodzie i Rydzewie), Jedwabne, Kobylin, Kolno, Szczuczyn, Wysockie Mazowieckie, Zambrów, Ostrołęka Północ i Południe, Myszyniec, Ostrów Mazowiecka i Łapy. Do Elku przeniesiony został dotychczasowy biskup pomocniczy z Łomży, Edward Samsel.

BARDZO NIKŁE JEST „UPARTYJNIENIE” ŁOMŻYŃSKICH WŁADZ. Do żadnych partii nie należą m.in. wojewoda, przewodniczący Sejmiku, prezydent Łomży, burmistrzowie większych miast (z wyjątkiem Zambrowa), większość wójtów i przewodniczących rad miejskich i gminnych.

ŻADNYCH CUDOWNYCH RECEPTE na wyjście z kłopotów finansowych nie przedstawiły wojewodzie dyrekcje przedsiębiorstw, dla których jest on organem założycielskim, w odpowiedzi na pismo skierowane do nich w połowie lutego. Większość jedynej nadziei upatruje w centralnym oddłużeniu i poluzowaniu rygorów finansowych, nieliczne spodziewają się udziału kapitału zagranicznego (m.in. Fabryka Mebli). Trzy firmy budowlane chcą zmienić właścicieli (śniadowski „Prefabet” przez tzw. szybką sprzedaż, a LPB i WPBK przez utworzenie spółek pracowniczych).

SYGNATARIUSZE DEKLARACJI NADNARWIAŃSKIEJ spotkali się w ubiegłym tygodniu w Pułtusk. Celem powołania związku gmin, leżących nad Narwią, są wspólne działania dla ochrony czystości rzeki, szczególnie przez inwestycje ekologiczne (oczyszczalnie), na które pieniądze mają dawać samorządy przy wsparciu budżetu państwa i zagranicznych organizacji, zajmujących się ochroną środowiska. Największymi trucicielami rzeki są w tej chwili: Białystok, Bielsk Podlaski, Łapy, Kombinaty „Wizna” oraz Elk.

PO RAZ PIERWSZY OD KILKULAT ROLNICY województwa nie mają kłopotów z wiosenną sprzedażą ziemniaków i to nawet bez naciskania na głównego dotychczas odbiorcę, Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży. Mimo ceny, wyśrubowanej do poziomu pszenicy (105 – 115 tysięcy za kwintal), odbiorców nie brakuje. Ziemniaki łomżyńskie wędrują głównie na Wschód.

AGENCJA ROZWOJU PÓŁNOCNEGO MAZOWSZA powstaje w Łomży jako spółka akcyjna z udziałem m.in. gmin i Ministerstwa Przemysłu. Wśród zadań Agencji: nowe firmy, bank i giełda, zagospodarowanie pól rolnych.

TYLKO ŻWIROWNIA W JEDWABNEM uzyskała do tej pory

wymaganą nowymi przepisami koncesję na wydobycie żwiru i piasku, wydawaną przez Wydział Ochrony Środowiska UW. Obowiązek uzyskania koncesji na te kopaliny spoczywa także na użytkownikach tradycyjnych i nawet najmniejszych żwirowni wiejskich. Inspektorzy Wydziału, a także służby skarbowe rozpoczęły kontrolowanie gmin (nie wszystkie odpowiedziały na apel o podanie ewidencji żwirowni na swoim terenie).

ŁOMŻA MA NIŻSZY, niż sąsiednie województwa, wskaźnik zachorowań na gruźlicę; w stosunku do wskaźników krajowych województwo także wypada lepiej.

NOWA NAZWA: REGIONALNY OŚRODEK KULTURY i nową siedzibę w Urzędzie Wojewódzkim ma od ubiegłego tygodnia instytucja, znana dotąd jako Wojewódzki Dom Kultury.

WIECZYSTE UŻYTKOWANIE WYBRALI łomżyńscy właściciele domków jednorodzinnych w odpowiedzi na propozycję władz miejskich notarialnego wykupienia działek (ceny 60-100 milionów). Pieniądze zdecydowało się wyłożyć tylko 3 z półtora tysiąca właścicieli.

NACZELNIK ZHP RYSZARD PACŁAWSKI przebywał w Łomży. Decyzja o połączeniu Chorągwi łomżyńskiej z białostocką ma być jeszcze rozważona.

JEDNA CZWARTA ZAREJESTROWANYCH w Urzędzie Rejonowym w Łomży samochodów pochodzi z Zachodu. Przeważnie są to wozy kilkuletnie.

STANOWCZY SPRZECIW MIESZKAŃCÓW m.in. Piątnicy, Konarzyc i innych miejscowości w okolicach Łomży wzbudziły wieści o zamierzonym włączeniu ich w granice miasta.

MANDAT RADNEGO ZŁOŻYŁ członek Rady Miejskiej w Łomży, Tadeusz Chojnowski.

PREZENTACJA I SPRZEDAŻ WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH (rzeźb, malarstwa itp.) Polaków z Litwy, zorganizowana przez Zarząd Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, odbędzie się w Łomży 11 i 12 kwietnia (godz. 9.00 – 16.00) na placu przykatedralnym. W czasie imprezy prowadzona będzie kwesta na Uniwersytet Polski w Wilnie.

6 ŁOMŻYŃSIAN zgłosiło się na eliminacje wyborów Miss Polonia. Piątka z nich weźmie udział w kolejnym etapie, wyborach Miss Kurpi i Ziemi Łomżyńskiej. O terminie poinformujemy.

W ŁOMŻY GOŚCĄ KOMENDANT GŁÓWNY STRAŻY POŻARNYCH, Feliks Dela. Zapowiedział, że nie będzie na razie likwidacji żadnych komend wojewódzkich (był taki projekt w odniesieniu m.in. do Łomży).

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH w Zambrowie informuje, że od 1 kwietnia rozpoczyna działalność Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Zambrowie przy ul. Manifestu Lipcowego 3 (tel. 31-56).

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO DOMU DZIECKA w Łomży i grupa łomżyńskich prawników zaprasza na spotkanie (4 kwietnia, godz. 12.00, w siedzibie Domu, ul. Polna 16) poświę-

cone możliwościom pomocy finansowej i wychowawczej podopiecznych PDD.

W DRODZE NA LITWĘ GOŚCIŁA w Łomży grupa polskich parlamentarzystów: Józefa Hennelowa, Bronisław Geremek, Edward Wende, Mikołaj Kozakiewicz, Marek Jurek, Krzysztof Kozłowski i Stefan Snieżko.

PISANKI, PALMY (a także koszyczki, baranki), rzeźby i płaskorzeźby oraz inne wyroby ludowe związane z tradycją wielkanocną wezmą udział w konkursie zorganizowanym przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży (dawny WDK). Udział w konkursie mogą wziąć mieszkańcy województwa, a prace powinny być dostarczone do ROK-u lub najbliższej placówki kulturalnej do 6 kwietnia. Szczegółowych informacji udziela Teresa Pardo (tel. 34-50).

POETA PAWEŁ WIŚNIEWSKI będzie kolejnym gościem organizowanego przez MDK-DST w Łomży cyklu „Spotkanie za autografem” (4 kwietnia, godz. 11.00 w Galerii „Pod Arkadami”).

SPROSTOWANIE

W zdaniu z tekstu ks. Jana Żelaznego „Dom na wzgórzu” („Kontakty” nr 13) pojawił się błąd. Było: „Cesarz Reodozjusz II zwołał w 431 roku II Sobór Ekumeniczny w Efezie (...)”. Powinno być: „Cesarz Reodozjusz II zwołał w 431 roku III Sobór Ekumeniczny w Efezie (...)”.

Autora i Czytelników przepraszamy.

KOMUNIKAT POLICJI

11 marca 1992 roku wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił STANISŁAW PUPEK, syn Stanisława i Aleksandry z domu Niedbala, zamieszkały w Pupkach (gm. Turośl).

Rysopis: wiek 47 lat, wzrost 170 cm, wysmukła budowa ciała, włosy krótkie, proste (ciemny blond), twarz owalna, cera śniada, czoło wysokie, oczy niebieskie, nos mały, wąski i prosty, uszy małe, odstające, wstawione dwa zęby z złotego metalu.

Osoby, które znają miejsce pobytu lub mogą udzielić informacji o losie zaginionego proszone są o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Łomży, ul. Nowogrodzka 39, tel. 54-61 lub z najbliższą jednostką policji.

KASZ wita WAS

Kasz, czyli Marek Kasz, czyli czołowy felietonista już za tydzień na stałe w „Kontaktach”. Bez polityki, „kwadratowych” problemów, bez wycieczek personalnych. Słowem: czysty śmiech. Nie od rzeczy będzie przypomnienie humoru na luzie domagali się uczestnicy ankiety czytelników. Cieszy nas, że możemy go podać w dobrym wydaniu.

JEST MISS!

JACEK SKUBIKOWSKI I EWA KUKLIŃSKA W ŁOMŻY!

W sobotę, 4 kwietnia w łomżyńskim hotelu odbędzie się koncert galowy. Wystąpi Miss Kurpi Łomżyńskiej w towarzystwie gwiazd estrady, Jacka Skubikowskiego i Ewy Kuklińskiej. Początek imprezy o godzinie 18.00 (karty wstępu można kupić już od godz. 18.00 w „Polonez”).

Imprezie patronują: „Tygodnik Ostrołęcki”, „Gazeta Przasnyska”, „Kurier Podlaski”, Radio Łomża, Uni-Serwis Ostrołęka, Biurotechnika Ostrołęka, „Sztandar Młodych”, „Libra Print” Łomża, PPH „Ostrołęka”, Pralnia Chemiczna Adama Dąbrowskiego, Ostrołęka, Wojewódzki Ośrodek Kultury, „Esprit” Ostrołęka, Telewizja Kablowa, „Juventus” Ostrołęka, Fabryka Ostrów Mazowiecka, „Gawrys” i „Bio-Uroda” Ostrołęka.

ZNAKI CZASU

• Rewolucja w Kościele. Zwołał arcybiskup Jerzy Szalik, Ojciec Święty Jan Paweł II o nowych granicach diecezji w Polsce.

• Gdyby istniała taka siła, to jedna trzecia Polaków wyjechałaby z kraju. Wyniki marcowego sondażu.

• W lutym odbyło się strajków, wzięło w nich udział tys. pracowników. Od roku z powodu strajków czasu pracy wyniosły 153 roboczych, podał GLS.

• Ponad sto tysięcy schronów przeciwlotniczych stało wystawionych na sprzedaż. Za atrakcyjną cenę (za metr kw.) większość wynajęli rzemieślnicy.

• Weryfikacja członków WiD-u prawdopodobnie wyniesie 50-60 tys. „utrwalaczy” ludowej pozbawi upraw komendantów zostanie około 100 tys. Sybiraków.

• „Solidarność” została cenzurowana przez rząd, przedstawił związkowi polityki społecznej w oświadczeniu Janusz Polubski przewodniczący „S”. Zgodzi się również na III grupy inwalidzkiej.

• „Kto w Polsce pracuje, ten jest w Polsce”. Obok runła ścieżka „Ziemia pęka”.

• Trzy tysiące przesyłań byłego Związku Radzieckiego pracuje dorywczo w Warszawie. Twierdzi stołeczna policja.

NAKŁAD
ZASU

olucją w Kościele
biskup Jerzy Str
a Świętego Jana
ch granicach die

by istniała taka
o jedna trzecia
jechałaby z Po
arcowego sonde

utym odbyło się
wzięło w nich
owników. Od
powodu strajk
cy wyniosły 153
h, podał GUS.
ad sto częstoch
y przeciwlotnic
stawionych na
kcyjną cenę (5
kw.) większość
rzemieślnicy.
yfikacja członk
prawdopodobnie
s. „utrwalaczy”
pozbawi upraw
ntów zostanie
00 tys. Sybirak
i WiN.
lidarność” zosta
a przez rząd, k
wił związkowi
społecznej w d
kultury i służby
il Janusz Polubi
dniczący „S”. Z
pial spodni. Wskoczył z wy
się również na l
y inwalidzkiej.
to w Polsce prac
nocuje”, „Kto d
ten kredyt, co d
haśla demonst
awicielei Ogólnop
yszenia Lobby

WAS

wy felietonista
ch”. Bez pol
cieczek pers
będzie przypom
icy ankiety czy
orym wydaniu.

WA KUKLIN

kim hotelu
bi Miss Kurpi
trady, Jacka S
imprezy o godz.
godz. 18.00

strołęcki”, „K
ski”, Radio B
technika Ostro
łęcki Ośrodek
Łomża, PPH
Adama Dąbr
ury, „Esprit”
rołęka, Fabry
-Uroda” Ostro

Magiczne sekundy

Chaberkowie doili krowy. Usły-
wielki huk, szum. „Ucie-
krzyknęła Jadwiga Chabe-
wzryła drzwi obory. Zrobiła
kroków w stronę domu. Coś
pod żelazną bramę i
do ziemi.

ynową jakąś siła turlała po
u, jak piłkę, w stronę pól.
Chaberek zdążył zamknąć
Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde

Chwycił się dwukółki,
zaczęła jechać. Przewró-
W tej chwili runął na niego
arcowego sonde



Kataklizm w Rakowie

gorącego, jakby lipcowego powietrza. Potem spadł deszcz. Gdy przestało padać, zagrzmiało dwa razy. Zrobiło się jasno. Tylko czarny pas chmur pędził i skowyczał. Ludziom wydawało się, jakby oberwały się chmury, jakby kawał nieba obsunął się i złączył z ziemią. A potem wszystko wirowało. Huk był taki, jakby startowało kilkadziesiąt samolotów. Albo jakby to było bombardowanie. To coś kłębiło się po ziemi i zrywało wszystko, na co natrafiło.

Jadwiga Chaberkowa myślała, że trzęsienie ziemi.

Aleksandra Kozikowska, że wałęsają się pioruny.

Ludzie przypominają, że trzy lata temu podobne nieszczęście zahaczyło o Raków. Wtedy pochyliło się nad domy, u dwóch innych z obór zerwało kawałek dachu, wyrwało jakieś wierzby.

Aleksandra Kozikowska, 82-letnia mieszkanka Rakowa, pamięta podobne zdarzenie z 24 czerwca 1939 roku.

– Wtedy była burza, potem zerwał się wielki wiatr i nastąpiła wichura

straszna – opowiada. – Z jednej stodoły dach zerwało, a Sulewskim zupełnie stodołę rozwalilo.

Nikt jednak w życiu nie przeżył takiej trąby, jak ta z 25 marca 1992 r.

Skutki podmuchu

Dotkliwie ucierpiało osiem gospodarstw.

U Dardzińskich z nowego domu zerwany został cały blaszany dach. Dom skrócony o strych. Dopóki nie wstawili szyb, przez pierwsze dwie noce siedmiorgo dzieci (od 4 do 14 lat) spało w kurtkach. W domu porzastawiane miski, bo leci woda. Stodoła zamieniona w gruz, uszkodzona obora.

U Chaberków największe nieszczęście. Gospodarz jest już po amputacji zmiażdżonej nogi. Poza tym jest cały poobijany, siny i ma uszkodzony nerw barkowy. Chaberkowa miała zsztywniającą głowę. Ich dorosły syn, jak zobaczył przywalonego ojca gruzem, w moment posiwiał i – jak określiła jego matka – „dostał szalu”. Z ich domu dach porwało i odrzuciło

daleko na łąki. Strzępy strychu, na sąsiednich polach. Meble, garnki, odzież, która się tam suszyła – nie wiadomo gdzie poniosło. Poza tym rozwalona obora.

Na polach gospodarzy rezesłano siano i słoma, wymiecione z porozwalanych obór i stodoł. Krokwie wielkie, że trzech mężczyzn ich nie udźwignie. Eternit połamany na wióry, różne belki, blachy, garnki, wiadra, szmaty.

U Kozikowskich zmiażdżony ciągnik, drugi uszkodzony. Zabudowania tak samo jak u innych. Poniższe maszyny rolnicze. Cztrzedziesięcioletnie jabłonie i przedwojenne lipy powyrwane z korzeniami.

Do Chylińskich przybiegła skrwawiona Załęska. Chylińska w skarpetach biegła po podwórzu i nie czuła, że w nogi mokro. Patrzyła przerażona na spustoszenie dokonane w dwie sekundy.

Gospodarskie podwórza: Seków, Chylińskich, Załęskich, Piekarskiej, Andrzejewskich podobne są do Dardzińskich i Chaberków. Tkną grozą.

Przerażenie mieszkańców Rakowa Starego nie opuszcza.

Ta wielka tragedia wydarzyła się w środę. A w dwa dni później znów się zachmurzyło. Znów dwa razy zagrzmiało. Wszyscy znieruchomieli. Na szczęście tym razem grzmot nie był złym zwiastunem!

Pomoc

Następnego dnia po tragedii wszystkich dotkniętych kataklizmem ze słowami współczucia i pociechy odwiedził ksiądz proboszcz Tadeusz Sutkowski.

Inspektorzy PZU i „Westy” wraz z dyrektorem Oddziału w Łomży Zbigniewem Sasinowskim, badali i szacowali straty.

Dardzińscy, którzy z braku pieniędzy nie byli nigdzie ubezpieczeni (na dziewięćosobową rodzinę pracuje tylko ojciec; jest woźnym w szkole) są wdzięczni za wyjątkową życzliwość kierownika agencji „Westy” w Kolnie, Waldemara Sadowskiego. W obliczu tego wielkiego nieszczęścia, nie bacząc na formalności, przyszedł im z pomocą. Ubezpieczeni w „Westy” już we wtorek, 31 marca, mogli odebrać odszkodowania.

Niestety, pokryją one szkody tylko w części. Żaden z poszkodowanych nie miał ubezpieczonego mienia.

– Odbudowa gospodarstw będzie bardzo trudna – mówi dyrektor Sasinowski. – Być może uda nam się znaleźć jakąś formę pomocy poza odszkodowaniami z tytułu ubezpieczenia budynków.

Także szybko zareagował Rejon Energetyczny w Łomży, który pospieszył z usuwaniem szkód, by dotknęci katastrofą, mieli jak najprędzej prąd.

(Za tydzień: niesamowity fotoreportaż z Rakowa.)

MARIA TOCKA

Możemy na sobie polegać

którzy widzieli skutki kataklizmu, są wstrząśnięci. Odbudowa tego, co zniszczyła natura, jest ponad siły i możliwości mieszkańców Rakowa Starego.

Kataklizm pod Kolnem to jednak nie „hit”, którym mogą zagrać politycy, działacze, ministrowie. Nie trafi na czołówki wiadomości ogólnych, czy centralnej prasy. Nie ruszy machina państwowej pomocy. Rakowianie mogą liczyć na życzliwość sąsiadów, mieszkańców Łomżyńskiej. Potrzebne są nie tylko pieniądze, ale przede wszystkim pomoc firm budowlanych, transportowych, wytwórców materiałów, przydałyby się plandeki, by ludziom nie lało się na głowy.

Wracamy specjalny telefon (42-43 i 42-44), pod którym będzie dyżurował dziennikarz dziś i jutro (2 i 3 kwietnia, godz. 8.30-15.00) i zbierał zgłoszenia pomocy dla rakowian.

Wiemy, że możemy na sobie polegać i wspólnymi siłami odbudować Raków w kilka miesięcy. Im samym życia na to nie starczy!

KONTAKTY



Formalnie Zakłady Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej nie istnieją od 26 lipca ubiegłego roku, kiedy to Rada Miasta i Gminy podjęła uchwałę o likwidacji. W ich miejsce powołana nowa jednostka budżetowa Zakład Usług Komunalnych (ZUK). Załoga ZGKiM liczyła wówczas, razem z dyrektorem, 27 pracowników (w tym ośmiu umysłowych).

Nowo powołany ZUK, zgodnie z decyzją Rady, miał zatrudniać kierownika, magazyniera i 15 pracowników fizycznych. Całą obsługę biurową i finansową miał świadczyć Urząd Miasta i Gminy. Przy likwidacji pracę tracili wszyscy pracownicy umysłowi. Fizyczni zaś, według zapewnienia burmistrza, mieli być zatrudnieni. Solidarna załoga na decyzję Rady odpowiedziała najpierw odwieszeniem pogotowia strajkowego, a następnego dnia strajkiem. Uważała bowiem, że Uchwała o likwidacji Zakładów nie jest zgodna z prawem. Nie wpuszczała na teren ZGKiM likwidatora i szukała rozstrzygnięcia konfliktu w Sądzie Rejonowym w Grajewie, Sądzie Wojewódzkim w Łomży, Naczelnym Sądzie Administracyjnym w Warszawie. Miejscowe władze, które swoją decyzję uważały za ostateczną, nie chciały rozmawiać ze strajkującymi.

Jak można strajkować, kiedy zakład nie istnieje – dziwiła się wówczas Zdzisława Pelszyńska, przewodnicząca Rady.

Konflikt ZGKiM z burmistrzem i Radą Miasta i Gminy Goniądz trwał ponad rok. Władze uważały, że jednostka ta jest zbyt kosztowna, że trzeba ją reorganizować i redukować w niej zatrudnienie, by obniżyć koszty utrzymania.

Pracownicy ZGKiM nie przyjmowali argumentów finansowych miejscowych władz. Uważali, że wszystkie ich zabiegi, rzekomo w majestacie prawa, są czystą odgrywką burmistrza Zbigniewa Studniarka, który kiedyś dyktował Zakładom.

Już po decyzji o likwidacji, w czasie trwania tzw. strajku czynnego, pracownicy udowodnili, że potrafią być finansowo niezależni. Ponad pół roku (od 27 lipca ub. r. do 19 lutego br.), choć mieli zablokowane konto bankowe, na bieżąco wykonywali wszystkie zlecane im usługi.

W tzw. międzyczasie burmistrz konsultował z miejscowym posterunkiem policji możliwość usunięcia z terenu Zakładów strajkujących. Policja jednak nie interweniowała. Obie strony czekały więc na stanowisko NSA oraz na wyrok Sądu Wojewódzkiego w Łomży.

Rozstrzygnięcia sądowe nadeszły w końcu stycznia i były niepomyślnie dla strajkujących. NSA odrzucił ich skargę na decyzję Rady Miasta i Gminy o likwidacji Zakładów, Sąd Wojewódzki wyrokiem z dnia 30 stycznia nakazał opuszczenie nieruchomości, pomieszczeń i oddanie mienia władzom miasta. Liczyli jeszcze na mediacje prowadzone z udziałem wojewody łomżyńskiego i wiceprzewodniczącego Sejmiku Samorządowego. Załoga zaproponowała, że w zamian za

Krajobraz



po strajku

użytkowanie sprzętu, za darmo świadczyłaby usługi w zakresie utrzymania czystości w mieście i opalałaby budynki komunalne. Propozycja nie została przyjęta.

Likwidator Eugeniusz Szklanko konsekwentnie egzekwował wyrok Sądu Wojewódzkiego. Dwa razy upominał strajkujących, że jeżeli dobrowolnie nie opuszczą terenu Zakładów, wyśle do nich komornika.

19 lutego załoga zdecydowała się przekazać majątek likwidatorowi i wyjść za bramę.

Jeszcze tego samego dnia likwidator z komisją inwentaryzacyjną przekroczył bramę Zakładów. Pierwsza rozbieżność zdań dotyczyła protokołu mienia. Eugeniusz Szklanko nie chciał zgodzić się na sformułowanie: „Komitet Strajkowy wraz z załogą ZGKiM kończy swą działalność gospodarczą”. Uważa on bowiem, że działalność gospodarczą Zakłady skończyły latem ubiegłego roku, a potem uprawiały zwykłą samowolę. Wychodząc z tego założenia następnego dnia likwidator wręczył 21 pracownikom świadectwa pracy. Informowały one, że pracownicy zatrudnieni byli do 23 sierpnia, a umowa o pracę została zerwana na podstawie art. 52, czyli „za uchylenie się od obowiązków”.

W kilka dni później okazało się, że wszyscy zwolnieni posiadają drugie świadectwa pracy, wydane przez byłego dyrektora ZGKiM. Te zaświadczenia, iż pracowali do 19 lutego i umowa o pracę została rozwiązana na skutek likwidacji zakładu. Na podstawie tych dokumentów bezrobotni zarejestrowali się w Rejonowym Biurze Pracy. Wydane przez likwidatora świadectwa, zgodnie z nowymi przepisami, uniemożliwiłyby im otrzymanie zasiłków. Eugeniusz Szklanko uważał za swój obowiązek poinformować prokuraturę i Biuro Pracy o posługiwaniu się rzekomo fałszywymi dokumentami. Decyzji prokuratury jeszcze nie ma, natomiast w Biurze Pracy zwolnieni z ZGKiM napotkali pierwsze trudności. Dopiero po konsultacjach z Wojewódzkim Biurem Pracy wypłacono im pieniądze.

Wydane przez likwidatora świadectwa pracy wyrządzają byłym pracownikom jeszcze jedną krzywdę finansową. Gdyby zaświadczały one, że pracownicy utracili pracę na skutek likwidacji zakładu, co jest zgodne z prawdą, bo przecież ZGKiM już nie istnieje, wszyscy otrzymaliby odprawy. Teraz nikt nie dostał. Wśród zwolnionych są tylko cztery osoby samotne. Inni mają rodziny i dzieci. Znowu tak solidarnie jak poprzednio 21 osób wniosło pozew do Sądu Pracy w Grajewie.

Przecież wszyscy pracowaliśmy w tym okresie – zapewnia dyrektor. – Mamy na to dokumenty. Nie mogliśmy ich zostawić w zakładzie, bo jak byśmy udowodnili przed sądem swoją działalność?

Żaden przepis prawa nie mówi o strajku czynnym, więc jak mogli pracować – oburza się likwidator. – Nie ma na to żadnego śladu.

Całą dokumentację posiadają byli pracownicy, którzy odpowiadali za nią w czasie istnienia ZGKiM. Dlatego też inwentaryzacja prowadzona jest w oparciu o dokumenty, które kończą się na dacie 26 lipca 1991 r. Na ich podstawie niedobory w magazynach obliczono na 112 248 728 zł i 10 gr. W kasie pozostawiono 144 zł i 10 gr.

Eugeniusz Szklanko twierdzi, że był przygotowany na ruinę. Skoro strajkujący tak długo tu trwali, więc musieli wyprzedawać majątek. Uważa też, że spotkał się z próbami sabotażu. Gdyby jego pracownicy nie zauważyli, że zawór za pompą wodną na kotle c.o. jest zakręcony, wszyscy wylecieliby w powietrze. W kilka dni później jednocześnie pękły w obu ubikacjach wężyki od wody. Z pomieszczeń biurowych wynieśli 280 wiader wody.

Były dyrektor odpięra zarzuty niedoborów magazynowych. Twierdzi, że w ubiegłym roku założyli ponad 400 instalacji gazowych, a butle są towarami handlowymi i były w ciągłym obrocie.

Niemniej na ostatnim posiedzeniu Zarządu likwidator poinformował o wysokich niedoborach i został zobowiązany do spo-

ządzenia dokładnych przekazania sprawy Prokuratury Rejonowej w Grajewie.

W miesiąc po strajku nowo bieżąco realizując zamówienia. Kierownik geniusz Szklanko uważa, że przynosił miastu zys, akurat wszyscy są zdyscyplinowani, nieczystości są wywożone, znaki drogowe, gaz, sprzątają miasto. W czasie trwania strajku pracowników ZGKiM do ZUK-u.

– Mnie tam zawsze „pupilem Studniarka” był, więc jak dowiedziałem się, że można zatrudnić nowego zakładzie, od razu podanie – mówi Ryszard Mazur. – Zresztą sie choroby włamali do magazynu.

Dyrektor Jurewicz zażądał, żeby nie było to włamanie komisijne otwarcie. Sprawę tę badała prokuratura i nie miała zastrzeżeń. Zynier zaś zwolnienie z ZGKiM został zwolniony.

Do inspektora do spraw zwolnionych, która przesłuchała z mężem do Szklanki, tor Jurewicz miał zastrzeżenia finansowe. Informował wcześniej odpowiednie Szklanko zatrudnił ich, nie murarza, na czas o i już w ZUK-u nie pracują.

Teraz nowa jednostka towa zatrudnia 15 osób. – Nie mamy ani środków pracy, by utrzymywać w doli – mówi burmistrz Studniarek. – Może to ściowy kryzys, może za wrócimy do większego zakładu, ale dziś musimy dostosować się do obecnych warunków.

Burmistrz jest dumny z głodu miasta. A miasto istotnie, jest czyste, w drzewka poprzycinane, w ktoś czuwa nad jego wyglądem.

Burmistrz uważa też, że pracownicy ZGKiM zostali kani przez prasę. Oni nie racji, a w prasie, która im tyle uwagi, widzieli. Teraz stali się bezrobotnymi.

W szukaniu winnych, fleksję jeden z mieszkańców szukał odpowiedzi: nie: czy odrobina dobrego nie mogła dać miastu nych usług, a kilkunastu uchronić od „kuronów”.

Teraz władze mają już problemy. Zabiegają o lizację siedziby Biebrzy Parku Krajobrazowego, przewagę nad kontrkandydaturą. Żle, bo utrzymywanie Sądzie Pracy 21 pozwów na rozpatrzenie.

– Nasze wyjście za brzo rozwiązało wielu problemów. mówi ostatni dyrektor Zakładów pojechaliby spotkać się z prawem.

Dziś, 20 marca, byli nicy Zakładów pojechaliby spotkać się z prawem.

MARIA

Fot. Gabor Lőrinczy



KONTAKTY

a dokładnych
nia sprawy Pro
wej w Grajewie.
miesiąc po prze
trajku nowy
ieżąc realizuj
ówienia. Kierow
Szkłankę uwaga
zynosił miastu
są zdyscyplinow
wszyscy są w
nieczystości sta
taki drogowe,
zajął miasto. Le
rwania strajku
ików ZGKiM
-u.
ie tam zawsze
n Studniarka",
więc jak dowie
można zatrudni
zakładzie, od ra
anie - mówi ma
Mazur. - Zreszt
oby włamali mi
u.
ktor Jurewicz
było to włama
e otwarcie ma
tę badała pro
niała zastrzeż
as zwolnienie
do nowego zakł
M został zwoln
inspektora do
ch, która prze
m do Szkłanki
ewicz miał zas
e. Informował
j odpowiednie
zatrudnił ich,
rara, na czas
ZUK-u nie prac
nowa jednostka
rudnia 15 osób
nych „starych zasobach”.
mamy ani środ
y utrzymywać
ówi burmistrz
ek. - Może to
ryzys, może za
do większego
dziś musimy do
becnych warunk
istrz jest dum
tego kryzysu oddawała...
miasta. A mi
jest czyste, w
poprzącinane,
wa nad jego wy
istrz uważa też
icy ZGKiM zosta
ez prasę. Oni
y prasie, która
uwagi, widzieli
li się bezrobot
kaniu winnych
eden z mieszkań
zał odpowiedzi
odrobina dob
kogo stawiać domów.
by powiedzieć, że dla
lug, a kilkun
od „kuronio
władze mają jed
y. Zabiegają
siedziby Biebr
remontami, działalnością
Krajobrazowego
ę nad kontrakt
cem. ZUK odda
bazę Parku, ta
y, w budowie oc
dociąg.
asteczku sennie
dalej. Są jednak
nie da się prze
Pracy 21 pozwo
trzenie.
ze wyjście za
o wielu proble
tatni dyrektor
20 marca, byli
kładów pojecha
tkać się z praw
MARIA
Lőrinczy

profesor Zbigniew Brzeziński w telewizyjnym programie „Bez znieczulenia” stwierdził, że najbardziej pesymistyczni (w całym bloku demokratycznych przemian), są ci, którzy temu winien? Padły ostre słowa: „polityczne warcholstwo”, „prywatność”, „nieuczciwość wykorzystania miliarda”, „dotacji”, itp. Ale... winni są dziennikarze. Bo pesymistycznie pokazują rzeczywistość”, podsumował profesor.

W Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W audycji powinienem przyjść do redakcji. Bo jeżeli pokażę tak, jak jest, będzie mi smutno. I będzie mieć rację profesor. Jeżeli napiszę w innej tonacji, to „propaganda sukcesu” i zrobi się inaczej.

Blokowisko

ALICJA NIEDŹWIECKA

I
Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na mieszkanie dotąd 223 rodziny (w tym dziesięć i więcej lat). Wreszcie. Kluczy było 160 rodzin! Po latach nadziei, nie udało się dalej gnieździć. Będą się dalej gnieździć, u teściów, w zarządach „starych zasobach”. W lokalach zakładowych utrzymywać, że póki co, stamtąd nie wyrzucą. Nie ma żadnych - Franciszek Poreda, prezes Spółdzielni, wszystko się wali. Spółdzielnia w latach 80. kryzysu oddawała... W 1989 roku 80 mieszkań, w 1990 roku 150, w roku ubiegłym 150, w kraju już padły mieszkania (najwięcej od roku). W tym roku oddała, niezupełnie tyle, bo na przykład ma chętnych) i... na przykład, który potykają się inne (nie), nie ma członków. W szkole, przedszkola, dom kultury. Teraz nie ma kogo stawiać domów. by powiedzieć, że dla dobra i zła. Dobrze, że ma mnóstwo problemów, Spółdzielnia. Wystarczy zająć się tylko eksploatacją, działalnością remontami, działalnością. Złe, bo nawet ta działalność Spółdzielni nie jest czynnością, która jest w budowie ocieplenia.

II
W kwietniu 1992 roku Spółdzielnia zamknięta jeszcze bez ciepła. Ale co dalej? Można by powiedzieć, że na to prezes się zgodził. Dlaczego mam być ofiarą ataków? Jeżeli Rada nie taką uchwałę - odcho- tatni dyrektor ZUK, 20 marca, byli w składach pojecha- tkać się z praw- MARIA Lőrinczy

nia lokatorów wobec spółdzielni. ŁSM wystąpiła do Sądu przeciwko około 60 rodzinom, które nie płacą czynszu. Połowa wyroków skazujących jest jednak niewykonalna: komornik już nie ma czego zajmować. Lokatorzy nie chcą też wyciągać ręki do Opieki Społecznej; czują się upokorzeni sytuacją. A Opieka sama do nich nie przyjdzie.

Jeżeli Rada podniesie czynsz, być może kolejni mieszkańcy przestaną płacić. Jeżeli nie podniesie, nie będzie możliwości wybrnięcia z długów, opłat, zobowiązań. Co robić? Nad tym głowi się teraz kierownictwo Spółdzielni. I nad portfelami swoich lokatorów. Bo ich wydatki przekraczają dochody.

W roku ubiegłym Spółdzielnia wydała na remonty 20 miliardów złotych. Z tego członkowie zapłacili tylko półtora miliarda. Resztę wyszarpano z budżetu państwa, z umorzonych kredytów bankowych. Obecnie są rozpoczęte prace na 6 miliardów, a potrzeba 15. Gdy prezes wchodzi do swego biura, wykonawcy stoją i patrzą: „Nie ma?” „Nie ma”. Idą, robią dalej na własne ryzyko, licząc na to, że przecież jakaś sprawiedliwość jeszcze istnieje. I swoje pieniądze dostaną.

- My też ryzykujemy - mówi księgowa Maria Rainko - żeby nie siedzieć, żeby coś robić.

- Walczę o te pieniądze - prezes się denerwuje - ale z jakim skutkiem?

Ocieplenie budynku kosztuje od 200 milionów do miliarda. Połowa bloków już ocieplona. Ale WPC tego w rachunkach nie uwzględnia. Mają do zapłacenia 5 miliardów i rosną odsetki.

- Nie mamy i nie damy - mówi główna księgowa Wydziału Budżetowego Urzędu Wojewódzkiego. Skończyły się możliwości płatnicze „na górze”.

W sumie potrzeba ok. 20 miliardów złotych. Od lokatorów Spółdzielnia dostaje miesięcznie 8. W skład „czynszu” wchodzi: energia elektryczna (podrożała

trzy razy), częściowa opłata ciepłej wody i c.o., resztę pokrywa dotacja z budżetu państwa (tyle, że nie pokrywa, bo jej nie ma). - Za wodę i ścieki lokatorzy płacą 1700 zł za metr sześcienny - Spółdzielnia dopłaca do każdego metra 1100 zł (2800). Podrożało paliwo, transport. A remonty...

- Podwyżka jest nieunikniona - potwierdza zastępca prezesa Ryszard Siedlecki.

Czy portfele ją wytrzymają? Powrót do punktu patowego.

III

Winą za ten stan rzeczy prezes Poreda obciąża władze miasta. Za mało dbają o bezrobotnych, o uruchamianie małych zakładów pracy. Prezes jest radnym miejskim, mówi więc i przeciwko sobie?

- Tak. Bo nie znajduję uznania na forum Rady - stwierdza gorzko. - Bo nie jestem z tego obozu. A przecież czuję się normalnym Polakiem. I byłem rozliczany za pracę, a nie za politykę.

Mówi, że w „Polsce spółdzielczej”, ŁSM była znana z dobrej roboty. Jeszcze nikt nie myślał o przetargach, a oni już w ten sposób szukali taniego wykonawcy. I znaleźli w... Olecku. Tamtej firmie opłaciło się dla nich budować, miejscowym nie. Budowali z rozmachem, projektując kompleksowo, a nie sypialniane blokowska, jak chociażby w Warszawie.

Szukali rezerw, oszczędności? Tak. Chcieli założyć liczniki na ciepło i wodę. Lokatorzy płaciliby sami, tak jak za energię elektryczną w zależności od potrzeb. Od dwóch lat o to się bili. Bez skutku. Nawet tam, gdzie już założono liczniki na wodę (domki na Leśnej), rozliczane są nadal globalnie. Ministerstwo odpisało: „Nie przewiduje się proponowanego przez Spółdzielnię rozwiązania”. Przepisów nie przeskoczysz.

Zmniejszyć załogę? Już więcej nie można. Kto będzie pracował?

Prezes powiada, że jako dobry gospodarz miałby jeszcze tylko dwie sprawy do załatwienia:

pierwsza podziękować załozdę za pracę. I druga - podziękować osobiście za pracę.

- Włożyłem tu 14 lat mojego życia. Nie chcę patrzeć, jak wszystko ulega ruinie.

Tak to widzi: Spółdzielnia nie zapłaci za prąd, odetną. Za wywóz śmieci, nie wywieją. Za wodę, zamkną dopływ.

- Miasto przejmie Spółdzielnię.

IV

- Miasto? Oznaczałoby to, że miasto zbankrutuje - powiada Marek Przeździecki, prezydent Łomży. Miasto nie jest ani organem założycielskim ani kontrolnym ŁSM. Członkowie mogą działać jedynie przez Radę Nadzorczą. Nie mają kandydatów, mogą się podjąć działalności gospodarczej. Już budują garaże, pawilony handlowe, wynajęli miastu Osiedlowy Dom Kultury za miliard rocznie.

Prezydent przyznaje: muszą zapaść centralne decyzje, musi powstać pewien system. Przemysł mieszkaniowy jest bowiem motorem gospodarki.

Jak zapewnić ludziom pracę? Miasto nie jest w stanie dać zatrudnienia. Walczy o każde stanowisko, zwalnianych jest kilkadziesiąt. Problem następny: przez rok biorą zasiłek, a potem idą do Pomocy Społecznej (zasilanej przez kasę miasta). A kasa jest pusta. W obszarach największego bezrobocia są najniższe podatki. Bezrobotni przecież nie płacą.

- Czy dostrzegają ten mechanizm „na górze”? - zastanawia się prezydent - i z czego tworzyć miejsca pracy? Budżet Łomży (62 miliardy) jest mniejszy o 10 miliardów od budżetu Suwałk.

- Bez pomocy z zewnątrz nie damy rady.

Próbują. Do walki z bezrobociem powstała Agencja Rozwoju Regionu Wschodniego Mazowsza. Ale to dopiero początek.

(Tekst oddany do druku 21 marca. Posiedzenie Rady ŁSM, która podejmie decyzję o ewentualnych podwyżkach czynszu, przewidziane jest na koniec marca).



Szkoła Podstawowa nr 6 należy do najstarszych w Łomży. W obecnym budynku placówki przy ul. Dwornej w latach 1919-1922 mieściło się Wyższe Seminarium Duchowne. W roku 1922 powstała tu Szkoła Powszechna otrzymała numer 1. Jej patronką stała się Królowa Jadwiga.

Od wybuchu wojny do czerwca 1941 pedagodzy prowadzili tu tajne nauczanie. Po wkroczeniu Niemców budynek stał się ich szpitalem polowym. W październiku 1943 roku przygotowywali się do wysadzenia budowli. Od zagłady uratowała budynek długoletnia woźna szkoły, Wiktoria Surowiec, która wykupiła go od Niemców za... 30 kg słoniny i 10 litrów wódki.

Po wojnie pierwszy dzwonek zabrzmiał 1 września 1945 roku. Kierownikiem szkoły został Włodzimierz Fedyszyn, znany łomżyński nauczyciel.

Niestety, imię patronki odeszło w przeszłość razem z tym, co „przedwojenne”.

Nadszedł rok 1989. Propozycję przywrócenia dawnego imienia szkole zgłosiła na zebraniu Rady Pedagogicznej dyrektorka „szóstki”, Krystyna Dunaj. Samorządy klasowe zdecydowały niemal jednogłośnie: Królowa Jadwiga. Propozycję tę zaakceptowali zarówno nauczyciele, jak i rodzice, którzy wraz z zakładem opiekuńczym szkoły, Cechem Rzemiosł Różnych, zobowiązali się także do składki pieniężnej na sztandar.

Uroczystość nadania „szóstce” imienia Królowej Jadwigi odbyła się 22 czerwca, zaś poświęcenia i nadania sztandaru – 19 października 1990 roku. Mszę świętą odprawił biskup łomżyński Juliusz Paetz, który także poświęcił sztandar.

Pierwsza rocznica tych uroczystości nie pozostała jedynie datą w kalendarzu. Przed portretem patronki młodzież złożyła kwiaty i zapaliła świece, uczestniczyła we mszy świętej. W inscenizacji uczniowie przedstawili epizody z życia Królowej, recytowali napisane przez siebie wiersze o patronce. Na kiermaszu książkowym każdy mógł kupić m.in. publikację Zbigniewa Święcha pt. „Budzenie wawelskiej pani”.

Postać patronki i jej czasy popularyzowane są w różnych formach nie tylko na lekcjach historii. Stałe ekspozycje w każdej klasie i rubryka w szkolnej gazecie, konkursy wiedzy o Królowej, prace plastyczne „z epoki”, poszukiwanie legend związanych z jej osobą, to codzienna praca oświatowa. W planach m.in. spotkanie ze Zbigniewem Święchem, wycieczka do Krakowa, odszukiwanie i nawiązanie kontaktu ze szkołami w kraju, noszącymi imię Królowej Jadwigi. (gab)

BUTLA PRZED SĄDEM

Od połowy marca mieszkańcy Grajewa mogą wybierać w dostawcach gazu. W mieście pojawiła się prywatna firma dystrybucyjna, która oferuje butlę gazu za 76 tys. zł. Dotychczasowy monopolista, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, sprzedawał gaz po 86 tys. Leszek Kulbacki i Krzysztof Chojnowski postanowili zaryzykować, sprzedając gaz z łomżyńskiego „Korgazu” o kilka tysięcy taniej. Rozlepili ulotki, zareklamowali swoje usługi w prasie i czekali na chętnych.

Kilka dni po rozpoczęciu przez nich działalności Krzysztof Mioduszewski, dyrektor PGKiM-u

zdecydował się obniżyć cenę do 75 tys. za butlę.

– Zmusiła mnie do takiego kroku konkurencja. Nie bronię się przed nią, ale gra musi być czysta. Tymczasem oni weszli na nasz teren nieprawnie – mówi dyr. Mioduszewski.

Dyrektor zarzuca konkurentom bezprawne używanie butli, będących własnością PGKiM-u. Dostawcy odbierają puste butle i zabierają na wymianę. Nie wszyscy klienci orientują się, że korzystają z usług odrębnej firmy, a nie gałęzi komunalnego przedsiębiorstwa.

Ewa Chojnowska, żona właściciela wyjaśnia, że przed rozpo-

częciem działalności zawiadomiła PGKiM o swoich zamiarach. Przyznaje, że nie informowała o chęci wykorzystania cudzo-

– Na razie wozimy własnych butlach. Kupiliśmy początkowo 505 sztuk –

– Mamy specjalnie prowadzony do tego celu samochód. Jeśli klienci oddają nam butle, to bierzemy. Jak mamy prowadzić? Czekając, aż PGKiM zwróci wszystkie swoje butle.

Na pomysł utworzenia firmy dystrybucyjnej wpadł na urlopu w Augustowie, gdzie są aż trzy takie firmy. Wzięli pieniądze na sprzęt, reklamę, ubezpieczenie i zaczęli podbić rynek.

Dyr. Mioduszewski zapowiada proces sądowy. (jog)

Sybiracy, ubiegający się o uprawnienia kombatanckie, powinni złożyć w swoim kole lub najlepiej bezpośrednio w Oddziale Wojewódzkim w Łomży następujące dokumenty:

1. dokładnie i czytelnie wypełniony kwestionariusz (otrzymują go w siedzibie koła lub oddziału, nazwisko i imię należy pisać w kratkach, po jednej literce w kratce, dużymi, drukowanymi literami),

2. życiorys (koniecznie trzeba opisać przebieg zesłania, pobytu w łagrze, szczególnie, gdy były zmiany miejsca pobytu),

3. dokument lub dokumenty potwierdzające fakt i okres zesłania (łagru).

Najlepszym dokumentem jest oryginalne zaświadczenie Komisji do Spraw Ewakuacji osób narodowości polskiej i żydowskiej, wystawione przed wyjazdem z zesłania. Sybiracy, posiadający takie zaświadczenie nie muszą składać żadnych innych dokumentów, ani zeznań świadków. Zaświadczenia te otrzymywały tylko osoby pełnoletnie, a dzieci były wpisane do zaświadczenia opiekuna. Może należy sprawdzić w biurze meldunkowym, w siedzibie dawnego powiatu, czy przypadkiem zaświadczenie to nie zostało złożone przy

ŚWIADECTWO Z ŁAGRA

wyrabianiu pierwszego dowodu osobistego.

Tak samo ważnym jest każdy inny dokument, w którym wpisane jest miejsce pobytu na zesłaniu i data powrotu. Jeżeli zaświadczenie zawiera tylko jedną z tych informacji (przykładowo tylko miejsce pobytu, albo tylko datę powrotu), brakującą informację koniecznie trzeba udokumentować. Można to udowodnić innym dokumentem lub zeznaniami pomocniczymi dwóch wiarygodnych świadków.

Świadkami pomocniczymi mogą być tylko tacy sybiracy, którzy mają wiarygodnie udokumentowany pobyt na zesłaniu. Przynajmniej jeden świadek musi mieć dokument wystawiony na zesłaniu. Do oświadczeń świadków należy koniecznie dołączyć kserokopie dokumentów, poświadczonych przez przyjmującego wniosek.

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wyraził zgodę na przyjmowanie, w drodze wyjątku (i dopiero po wyczerpaniu wszystkich możliwości zdobycia dokumentów), wniosków udokumen-

towanych tylko zeznaniami świadków. Świadkami zeznania mają być osoby, które mogą przedstawić dowód podstawowy, wiane są szczególnymi strzeżone wymagania. oni mieć oryginalne dokumenty, w których znacznie wpisano miejsce zesłania i musi on dawać się z miejsc zesłania wnioskodawcy być przynajmniej (rejon). Dodatkowym maganiem jest poświadczenie przez świadka zaświadczenia o przyznanych nieniach z tytułu tacji lub łagru (mu ten sam rodzaj re co u wnioskodawcy jeszcze jeden dodatkowy warunek: świadkowie muszą składać swoje zeznania bezpośrednio Komisją Weryfikacyjną Oddziale.

Do kwestionariusza należy dołączyć dwie fotografie legitymacyjne i odcinek emerytury.

Wszystkie formularze najlepiej jest złożyć w Oddziale Wojewódzkim Siedziba Oddziału wódzkiego Związku ków w Łomży znajduje się w budynku Urzędu wódzkiego, 18-400 ul. Nowa 2 (tel. 42-



działalności zawo-
swoich zamierze-
że nie informo-
korzystania cud-
razie wozimy
butlach. Kupi-
505 sztuk -
specjalnie
tego celu
neci oddają
my. Jak mamy
ekac, aż PGKM
między domami młodego
tkie swoje wolne
omyśl utworzenia
yjnej wpadli
Augustowie, g
rzy takie firmy
e na sprzęt, rek
zpieczenie i za
ynek.
Mioduszewski
dowy. (jog)

Z ŁAGRA

ch tylko zezna-
ów. Świadkom
eznania mają
ód podstawowy
są szczególnie
wymagania.
e oryginalne
w których
ie wpisano
a i musi on
ię z miejsc
wnioskodawcy
zynajmniej te
Dodatkowy
iem jest posi-
świadka zaś
przynanych
h z tytułu
ub łagru (mu-
m rodzaj re-
wnioskodaw-
jeden dod-
ek: świadko-
składać swo-
bezpośrednio
ją Weryfikac-
le.
kwestionarius-
łączyć dwie a-
fie legitymac-
k emerytury.
ystkie form-
ej jest za-
dziale Wojew-
pa Oddziału
iego Związku
Łomży znaj-
ynku Urzędu
iego, 18-400
wa 2 (tel. 42-

wypadkach
owej służby
ada aspirant
ZY KUCHARSKI
mندی Rejonowej
w Łomży.

Zemsta drobiu

Tej nocy pełniłem z ko-
służbę w centrum miasta.
zauważyliśmy przemykają-
między domami młodego
z workiem na ple-
Ale na nasz widok wcale
się do ucieczki. Prze-
Minął nas spokojnie, bez
chu.
był nieźle wypchany.
my, że przez dziurę
staje. I nagle ciszę nocną
walo donośnie: „kukuryku!”
- teraz go poznałem -
spokój i puścił się co sił w
w boczną ulicę. Niestety,
mu się uciec.

Wiedziałem, jak się nazywa
mieszka. Ten 16-latek
z na swoim koncie kilka
ch kradzieży.

Wziął do jego rodziców.
Wiedzieli, że już od dwóch dni
uczuje w domu, włóczy się
domo z kim.

Wziął zgłoszono do nas właści-
kradzonego drobiu. Oka-
że to już po raz trzeci
kradł się do jego kurnika.
Wiedział, że kilka dni wcześniej
się u niego nasz 16-latek i
o pożyczenie worka.

W pewnego dnia zatrzymali-
młodego amatora cudzego
Przyznał się do kradzieży
młodego ptactwa, a właściciel
złaził swój worek.

Wspasł przez głupiego ko-
nie mógł sobie darować

Rowerzyści

Właśnie co kilka dni ludzie
złaził do nas z jednym, tym
problemem: zginął rower.
Właśnie nie było w tym nic nad-
młodego, ale gdy pokrzyw-
zaczęło nagle przybywać
w wątpliwości, że działa
nieźle zorganizowana
ska grupa.

Przydał im się każdy rower:
składowy, wyścigowy, mały, duży.
Ginęły z klatek schodowych, piw-
nic, pozostawiane przed skle-
pami, przed domem. Kamień w
wodę.

Zajęło nam to nieco czasu,
ale rowerowy gang udało nam
się wylapać w komplecie. Ta
„nieźle zorganizowana złodziej-
ska grupa” składała się z siedmiu
członków. Sam szef liczył sobie...
9 lat.

Zaczęło się od płaczu i kręce-
nia, zrzucania winy na drugiego.
Na pytanie, dlaczego kradli ro-
wery padała niezmiennie ta sama
odpowiedź: „Chciałem trochę po-
jeździć, bo nie mam swojego...”.
Jednak okazało się, że „pożycza-
nie” roweru nie kończyło się
na samej przyjemności jazdy.
Sprytny gang przemałowywał i
zamieniał części, wydrapywał nu-
mery fabryczne.

Tworzyły go dzieci z różnych
rodzin. W jednych na nasze
ustalenia odpowiadano z obu-
rzeniem: „Moje dziecko tego nie
zrobiło”; w innych nikt nie re-
agował na widok roweru, który
dziecko nagle ściągnęło do domu.

9-letni szef powiedział nam:
„Tak się robi z samochodami na
amerykańskich filmach”.

Bilety

W tej rodzinie żadne z dzieci
nie musiało ukrywać swoich zło-
dziejskich skłonności. Ojciec pił,
matce też smakowało. Dzisiaj
obaj bracia są rozdzielni: je-
den w poprawczaku, drugi w
areszcie. Wtedy starszy miał 11
lat i przewodził pewnej „grupie
specjalnej”.

Działali znakomicie. Udało
się. Wciągało niczym hazard. Aż
wreszcie pewnej nocy zakradli się
do kolejnej piwnicy. Pech chciał,
że właśnie nadszedł właściciel.
Był szybszy. Chwycił uciekiniera.
To była ta przysłowiowa nitka do
kłębka. Sam szef!

Zaczynając przeszukiwanie zna-
leźliśmy w kieszeni kurtki dwa
błoczek biletów na „czerwoniak”.
Na pytanie skąd je ma odpowie-
dział bez mrugnienia okiem: „Ta-
tuś jest tam kierowcą i mi dał”.

Nagle zza podszewki wysypało
się kilkanaście takich błoczków.
Nie był już w stanie wymyśleć
żadnej odpowiedzi.

Sypnął kolegów. Zagadkę ma-
sowych włamań do kiosków, piw-
nic, warzywniaków mieliśmy roz-
wiązaną. Na wpadkę szef za-
reagował krótko i filozoficznie:
„Takie jest życie”.

Fortuna

kołem się toczy

Właśnie w środku nocy wró-
ciłem ze służby. Miałem zamiar
położyć się spać, ale jeszcze wy-
rząłem przez okno. W tym mo-
mencie nie sądziłem, że służba
znacząco mi się przedłużyła. Oto
nagle zobaczyłem jak na dłoni:
trzej mężczyźni, tuż przy la-
tarni, majstrowali przy zapar-
kowanym samochodzie. Dwóch
właśnie nieco go uniosło, trzeci
odkręcał koło. Uporawszy się z
robotą, spokojnie ruszyli z łupem
przed siebie. Szybko zbiegłem
na dół. Ruszyłem za nimi. Roz-
stali się przy pewnym bloku.
Poszedłem za tym z kołem pod
pachą. Nie zdradzę szczegółów
naszego spotkania. Najważniej-
sze, że przyjechał radiowóz i
mieliśmy jednego złodzieja w rę-
kach.

Nie muszę opisywać jego za-
skoczenia. Początkowo twierdził
uparcie, że był sam, ale sypnąłem
mu argumentami nie do odpar-
cia, więc musiał zmienić swoją
wersję. Jako współnika wymie-
nił... sąsiada. Fakt. Wszystko się
zgadzało. Sąsiad oznajmił żonie,
że wyjeżdża do rodziny na ty-
dzień, po czym przeniósł się za
ścianę, do kumpla. Trzeci współ-
nik mieszkał w sąsiedniej klatce.
I tak urzędowali przez siedem
dni. Tej nocy zabrakło im na
wódkę.

Tymczasem, jeszcze w trakcie
przesłuchiwania tego „z kołem”,
otrzymaliśmy telegram od policji
z sąsiedniego województwa. Wła-
śnie szukali naszego złodzieja;
miał na sumieniu kradzieże i
oszustwo.

U sąsiada znaleźliśmy jeszcze
dwa koła. Okazało się, że kilka
zdążyli już sprzedać.

I tak „pracowity” tydzień wre-
szcie się skończył.

„Zgwałcił i już...”

Pewna 14-latką wpadła do ko-
mندی z płaczem. „Zostałam
zgwałcona. W Polonezie, oznaj-
miła dramatycznie. Tu padło
nazwisko mężczyzny. Wyglądała
okropnie. Brudna, rozczochrana.

Pojechaliśmy natychmiast do
hotelu. Zaspany gość ze sto-
licy bardzo się zdziwił na nasz
widok. Owszem, dziewczynę po-
znał, ale miał nam zupełnie co
innego do powiedzenia: chciała
od niego pieniędzy, bo już od
dwóch tygodni, jak mu się zwie-
rzyła, była „na ucieczce” z domu.
Nie wzruszył się jednak tą opo-
wieścią i choć sama pchała mu
się do łóżka, zwyczajnie ją prze-
gonił.

Musieliśmy zawiadomić rodzi-
ców nastolatki. Zareagowała na
ten zamiar błyskawicznie i z
przerażeniem. Już nie mówiła o
gwałcie. „Wszystko, tylko nie to!
Nie chcę do domu!”, krzyknęła.

Przyjechał ojciec. Wściekły.
Już od progu rzucił się do
niej z pięściami. Trzeba było
jej bronić! Zdenerwowany po-
wiedział nam, że córka ucieka
z domu już od dwóch lat, że
zadaje się z mężczyznami; mają z
nią wieczne kłopoty. Dziewczyna
milczała. Znowu wyszli razem.

Ojcowskie lekcje

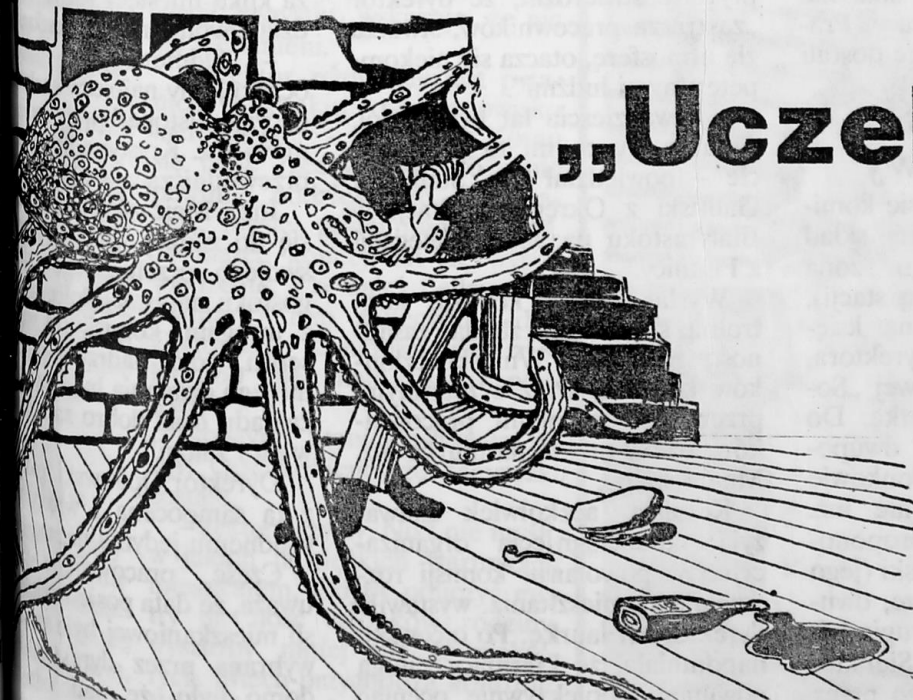
Złodziejska profesja to fach,
zdaniem złodziei, jak każdy inny.
Tu także wprawa prowadzi do
mistrzostwa, które zdobywa się
latami doświadczeń. Odporność
psychiczna i fizyczna wieńczą
dzieło. Nauka dwóch ostatnich
jest równie ważna jak spo-
sobu bezszelestnego poruszania
się po żwirowej alejce. Złodziej-
ska „elita” też ma rodziny. Nie-
rzadko najważniejszym nauczy-
cielem przyszłego fachu staje się
ojciec.

Wpadł nam prosto w ręce,
podczas włamania do sklepu,
jeden z kilku braci, uprawiają-
cych złodziejski fach od dziecka.
Szkoła tatusia. Przez dwa dni
nie powiedział ani słowa. Wre-
szcie się odezwał. Gadał i ga-
dał, jakby chciał nadrobić ten
stracony czas. A było czego
słuchać. Zaczął sypać całą ro-
dzinkę!

Wynikiem przeszukań wielu
mieszkań były łupy pod su-
fit z „obrobionych” wspólnymi
siłami mieszkań, piwnic, stry-
chów, balkonów, sklepów, maga-
zynów.

Fakt, że wyszły na jaw wspólne
„skoki” z ojcem wcale nas nie
zdziwił. Niesamowite było w tym
zupełnie co innego: ojciec tak go
katował, że nieraz tracił przytom-
ność. Bił go od dziecka. To miała
być szkoła odwagi. Podstawa zło-
dziejskiego fachu.

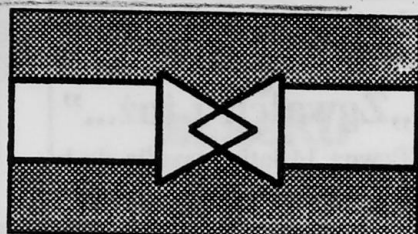
notowała: GABRIELA
SZCZESNA



„Uczelnia”

KONTAKTY





spięcia

Według informacji Polskiej Agencji Prasowej władze wojewódzkie dowiedziały się o kataklizmie w Rakowie po trzech dniach. Faktem jest, że kataklizm był nie zapowiedziany. Ciekawe jednak, że gdy spada na teren nie zapowiedziany prezydent lub podobne nieszczęście, władze wiedzą o tym trzy dni wcześniej.

Z powodu braku pieniędzy rozwiązano etatowy Komitet Wojewódzki SdRP w Łomży. Gdzie te czasy, kiedy czerwoni gardzili szmałem, a żyli idea i czynem?

Parafianie z Bakalarzewa, donoszą suwalskie „Krajobrazy”, udali się do łomżyńskich biskupów ze skargą na niegospodarność miejscowego proboszcza. „Krajobrazy” sugerowały, że zamiast skarżyć lepiej, by wzięli interes (tace) w swoje ręce. Na szczęście Bakalarzewo odeszło do Diecezji Elckiej i suwalski tygodnik niech się teraz wymądrza własnym biskupom.

W Andrzejewie kilkunastu gospodarzy oraz Wytwórnia Wód Gazowanych spuszcza ścieki z szamb wprost do przepływającej rzeczki. Miejscowy wędkarz interweniował tu i ówdzie, ale nie nie wskórał. Na Sycylii po takim afrońcie podrzuca się zdechłą rybę i tu oraz ówdzie od razu czują pismo nosem.

W Łomżyńskim spada ilość przestępstw przeciwko mieniu. Marazm taki, że już kraść się nie chce?

Poradnia Stomatologiczna przy Szosie Zambrowskiej w Łomży wciska pacjentom, którzy chcą sobie wstawić protezy dobrowolne „cegiełki” za 100 tysięcy złotych. Czytelnik, który nas o tym poinformował stwierdził, że wma-wiano mu, iż cegiełki są obowiązkowe. Nie ma co rozdzierać szat: dziś ci, których czerwony gnębił obowiązkowymi dostawami uznani zostają za kombatanów. Proteza kombatancka ani chybi przekształci się w kombatan-towo protezowe.

dokończ. ze str. 1

Człowiek rozumny

Decyzja Komisji Mieszkaniowej zapoczątkowała konflikt między dyrektorem a załogą.

W zakładowym bloku są wyłącznie mieszkania typu M-2 i M-3. Jedynie dyrektor mieszkał w przerobionym, czteropokojowym lokalu wspólnie z żoną, nastoletnim synem, córką, zięciem i dwójką wnucząt.

Od trzech lat jedno z dwupokojowych mieszkań stało puste. Pracownicy, którzy dopytywali o pustostan, słyszeli w odpowiedzi: „Mieszkanie czeka na fachowca”. Upartym petentom dyrektor przypominał, że zbliżają się redukcje etatów...

W biurku dyrektora leżało kilka podań o przydział bądź zmianę na większe.

Kazimierz Kaszuba (mechanik-kierowca), z żoną, dwójką małych dzieci i teściową wynajmował zawilgocony pokój w suterenie. Kaszuba pracował w Stacji od 1988 roku.

Zygmunt Rybiński (zootechnik), na 22 metrach gnieździł się z żoną i dwójką dzieci w wieku szkolnym. Rybiński przyszedł do pracy w 1986.

Podania napisali też: Stanisław Dąbrowski, Henryk Krupkowski, Bożena Musielak.

Nikt z nich nie odpowiadał dyrektorskiemu kryterium fachowości i przydatności dla Zakładu.

– Z kadry kierowniczej SHiUZ w Stacji mieszkam tylko ja i żona. Wszyscy z wyższym wykształceniem dojeżdżają z Łomży. Czekam na fachowca, na przykład... na kierowcę. Bo jest na miejscu, na każde zawołanie.

W październiku 1991 roku pojawił się idealny kandydat. Robert Sienkiewicz, który uprzednio pracował w hurtowni „Eskulap” (dzierżawiającej od Stacji magazyny). Dyrektor akurat w ramach „redukcji etatów” zwolnił młodego kierowcę. Największym walorem nowego pracownika były więzy rodzinne: trzy lata wcześniej Robert Sienkiewicz ożenił się z córką inż. Majewskiego.

Aby wykazać, że zięć jest wszechstronny, dyrektor zatrudnił go na etat łączny „kierowcy-palacza” (kursy palacza kończył już jako pracownik Stacji). Inż. Majewski twierdzi, że nikt nie chciał podjąć się tej pracy. Pracownicy utrzymują, że nie dostali propozycji.

Człowiek sprawiedliwy

27 listopada zebrała się komisja mieszkaniowa. W jej skład wszedł: dyrektor, jego żona (jest głównym specjalistą stacji), dwóch emerytów, główna księgowa, obecny zastępca dyrektora, przewodniczący zakładowej „Solidarności” i protokolantka. Do rozdzielenia były dwa dwupokojowe mieszkania. Członkowie komisji wysłuchali jedynie inż. Majewskiego, który zaproponował, że Henryk Krupkowski (jego szwagier) otrzyma większe, dwupokojowe mieszkanie, drugie M-3 przydzieli Robertowi Sienkiewiczowi. Do zostawionego przez Krupkowskiego M-2 mógłby się

wprowadzić Kazimierz Kaszuba. Sekretarka, Bożena Musielak, powinna poczekać na mieszkanie adaptowane z pomieszczenia, w którym był „bank nasienia”. Komisja nie spotkała się z ludźmi czekającymi na mieszkania.

– Po co? Ja z każdym rozmawiałem przed zebraniem. Członkowie komisji przyszli już z wyrobionymi poglądami – stwierdza dyrektor.

Mimo protestów przewodniczącego „S”, Stefana Kalinowskiego, pięć osób głosowało zgodnie z oczekiwaniami dyrektora.

Na końcu protokołu z zebrania zanotowano: „Od decyzji komisji przysługuje tydzień na składanie odwołań”.

Tego samego dnia Stefan Kalinowski, wzburzony przebiegiem obrad, złożył podanie o zwolnienie z pracy.

Tego samego dnia, mimo klauzuli o 7 dniach na odwołania, Henryk Krupkowski i Robert Sienkiewicz dostali decyzję na piśmie. Wieczorem w mieszkaniach zaczęli remonty. Następnego dnia, 28 listopada, obie rodziny zameldowały się w Urzędzie Gminy.

– Ludzie mogli pisać odwołania. I pisali. Wyjaśniali swoje żądania. Ja odpisałem na wszystko. Komisja odbyła się zgodnie z obowiązującymi przepisami. Moją jedyną gafą było zaproszenie żony. Ale przecież pracuje w Stacji jako główny specjalista i ma prawo głosu. Zresztą decyzję demokratycznie przegłosowano. Zarzut, że uczestnikami byli emeryci jest niewłaściwy. Oni interesują się zakładem, wiedzą co się dzieje. Jeden z nich był wtedy przewodniczącym związków branżowych. A że z Wysokiego Mazowieckiego? Zna wszystkich, bo był długoletnim pracownikiem – wyjaśnia inż. Majewski.

Człowiek ideowy

Decyzja komisji wzburzyła załogę: – Nikt nie ma pretensji do Krupkowskiego, bo to stary pracownik, należało mu się. Ale zięć! Rządzi nami mafia!

Dwa dni po posiedzeniu komisji pracownicy wystosowali votum nieufności wobec inż. Majewskiego. Pod votum podpisało się 20 osób (połowa zatrudnionych w Piątnicy). Oprócz zarzutu prywaty stwierdzili, że dyrektor „zastrasza pracowników, stwarza złą atmosferę, otacza się niekompetentnymi ludźmi”.

– Dwadzieścia lat był spokój, cisza, a wy co mi tu przywozicie – powiedział dyr. Stanisław Galiński z Okręgowej Stacji w Białymstoku na widok delegacji z Piątnicy.

Wysłał jednak komisję kontrolną, która miała zbadać zasadność zarzutów. Wnioski członków kontroli, wraz z zebranymi przez nich opiniami pracowników, trafiły prosto na biurko inż. Majewskiego.

Komisja, aczkolwiek zauważyła niedociągnięcia organizacyjne w powołaniu komisji rozdziałającej mieszkania, wystawiła dyrektorowi laurkę. Po ojcowsku napomniała, że kierujący załogą powinien: „obiektywnie oceniać pracowników, rzetelnie informo-

wać o sytuacji ekonomicznej zakładu i brać pod uwagę ludzi mających odmienne...

W kilka dni po kontroli Galiński polecił inż. Majewskiemu: „powołaj komisję mieszkaniową, w skład której mogą wchodzić osoby bezpośrednio zainteresowane przydzielaniem mieszkań sobie lub osobom swoim oraz dokonać podziału mieszkań w porozumieniu ze...”

Dwa tygodnie później Galiński przesłał notatkę do dyrektora Opilowskiego z poleceniem: „(...) informuj, że Majewski nie wykonał mojego polecenia służbowego”.

Jednocześnie członkowie zakładowej „Solidarności” wysłali pisma do Ministerstwa Rolnictwa i Centralnej Stacji...



Warszawie, z prośbą o wyłączenie z pracy...
Zekwowanie poleceń służbowych...
Bez odpowiedzi.

Pod koniec grudnia Majewski zaproponował związkom zawodowym wytypowanie kandydatów do komisji mieszkaniowej, które długie urlopy miałyby zwolnione z pracy.

– Odmówiliśmy, ponieważ oczekujemy najpierw anulowania decyzji listopadowej komisji mieszkaniowej. Inż. Krystyna Stanio, przewodnicząca zakładowej „Solidarności”, nie podpowiadała się do żadnej winy. W liście do swojego przełożonego z Białymstoku napisał: „Polemizowałem z uwagami komisji nie mającym do mojego działania być i jest inż. Galiński, który jest inż. zakładu oraz dobro zatrudnionych w nim załogi”.

Dyrektor Opilowski zgodził się z tą samooceną i wręczył inż. Majewskiemu jedynie naganną ocenę. Część pracowników zakładu uważa, że data posiedzenia komisji mieszkaniowej była specjalnie wybrana przez dyrektora. Długo było, że nadchodziła reorganizacja i nowy przełożony...

cji ekonomicznej...
pod uwagę...
odmienne

ni po kontroli...
olecił inż. Majewski...
w skład której...
złożyć osoby bezpo-

nie lub osobom...
okonać podziału...
rozumieniu ze z-

nie później dyr...
notatkę do dyr...
owskiego z Ole...
go kontrolę nad...
informuje, że...
ie wykonał mo...
użbowego".

nie członkowie...
Solidarności" wy...
do Ministerstwa...
Centralnej Stacji

W

DANNA G

m

z prośbą o...
polecenie służbowe...
dzi.

ec grudnia Maj...
ałą związkow...
powanie kandy...
nieszkańcowej...
nia inż. Ma-

sięce rozpatrzy...
dnego mieszka...
wiliśmy, ponie...
najpierw anulow...
padowej komis...
ystyna Stanio...
ąca zakładowej...
ewski nie poczu...
ej winy. W liście...
łożonego z B...
isał: „Polemizow...
komisji nie mia...
nadrzędnym ca...
ania był i jest in...
dobro zatrudni...

W

Opilowski zgod...
ceną i wręczył...
dynie naganę...
pracowników S...
ta posiedzenia...
owej była specj...
rez dyrektora...
że nadchodzi...
i nowy przecho...

stawienie maszyn Stacji pod gołębie. W „Metrozepsie” zatrudniona jest córka dyrektora, ale całą pracę fizyczną wykonują za darmo pracownicy Stacji.

Posunięcia ekonomiczne nie są zrozumiałe dla części specjalistów. Krystyna Stanio i Stefan Kalinowski twierdzą, że wprowadzenie obecnie unasienniania trzody chlewnej mija się z celem. Większość stacji uczyniła to dwa lata temu, kiedy rolnicy przerwali się z hodowli owiec na świnię.

– Nie będę pani tłumaczył ekonomii. Zresztą to jest tak, jak oborowy zabiera się do liczenia. Trzeba patrzeć i myśleć po EWG-owsku, w przyszłość, perspektywicznie. Jeśli nie uda się nam zakupić stada loch, stacja upadnie, bo wszystkie jej obowiązki przejmie oddział w Olecku. Tu zostanie tylko stróż do pilnowania cysterny z zamrożonym nasieniem – argumentuje inż. Majewski.

Kolejnym zarzutem zbuntowanej załogi jest styl rządzenia Stacją.

– Dyrektor straszy ludzi, wprowadził terror psychiczny. Otacza się posłusznymi, oddanymi sobie ludźmi. W ten sposób stworzył związki branżowe, w których sekretarzem jest jego żona. Wszyscy się go boją.

Inżynier Majewski jest dociekliwy: – Co oznacza słowo „zastraszanie”? Uważam, że autorytatywny sposób kierowania jest jedną, sprawdzoną metodą. Ale ja wymagam więcej od osób mi bliskich niż od reszty. W zeszłym roku udzieliłem tylko jednej kary dyscyplinarnej. Te dwadzieścia osób, które podpisały się pod votum nieufności były zastraszane i nakłaniane przez związkowców i osoby z zewnątrz: Kalinowskiego i mojego sąsiada, Borawskiego, który zwolnił się z pracy. Wśród nich trzeba szukać inspiratorów buntu.

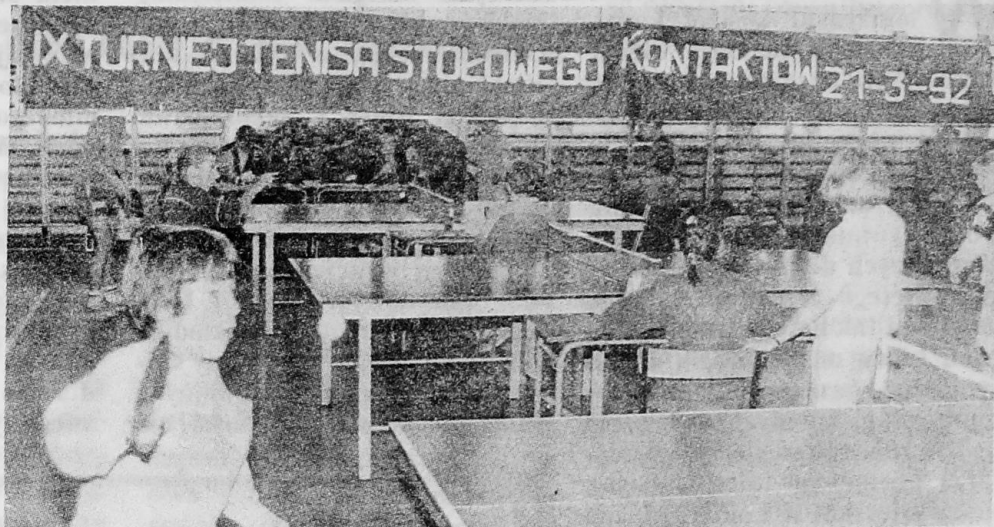
Inżynier Majewski liczy, że wszystko się uspokoi. Podobnie myśli sekretarz związków branżowych, który nie chciał rozmawiać ze mną. Stwierdził, że sytuacja się unormowała i niepotrzebny jest szum w prasie.

Inż. Krystyna Stanio jest bezsilna. Mimo opinii Zakładowej „Solidarności” o niemożliwości powołania inż. Majewskiego na kierownika zreorganizowanej Stacji, wszystko wskazuje, że nic się nie zmieni.

Dyrektor zdziwiony jest pytaniem o konkurs na stanowisko kierownicze: – Po co? Komu się takie rzeczy śnią? To mnie powinni podziękować, że pracuję, myślę, podejmuję decyzje. 31 marca kończy mi się wypowiedzenie. Co dalej będzie, nie wiem. O tym zadecyduje dyr. Opilowski. Konkursu nie zrobię, bo nie znajdują się kandydaci.

Krystyna Stanio usłyszała od dyr. Opilowskiego, że Majewski zostaje.

– Jestem czysty. Nikt nie myśli, w jakich ja ciężkich warunkach mieszkam. Gdyby policzyć metry na ilość członków rodziny, wysłoby mniej niż u niektórych. Niech przychodzą kontrole. Wszystko zgodnie z prawem. A zięcia na bruk nie wyrzucę.



**Fotoreportaż
i okładka
GABOR LÖRINCZY**



o autorce: Les
miłośniczka i z
rodzinnym Suffo
rme, która specja
jektowaniu ogro
kwiatów i pora
innymi jak za
żnięć szkółki ziele
czeni studiów na
stanu Manitob
zamieszkała w 1
1977 zdobyła
w konkursie n
ziolowego, ogło
Wystawy Kwiatów
od roku 1983 wsp
C, przygotowuje
my na temat upr
ziół. Zdjęcia je
ym uprawia ponac
owane są częst
czasopismach, m
„Ideal Home”.
„Wielka księga
ko wszechstronn
wany „poradnik k
ta inspiruje p
pisywanie ziół w
cieniu różnych do
egnowaniu urody
zrównow wiadom
przez naukę ja
sposoby wyko
i oraz wiele c
zeń wielkiej m
czyny roślin. „M
nawiedzenia rozp
gicia, że zioła
jak pożyteczne.
sobie, że mogą
siebie tajemnic
ciekawych roś
w odautorskim
możad stu kolorow
pokazano również
inne części „Z
elnik znajdzie w
na smakowite
i mięsne, sala
bowie się równie
przyrządzać napary
i olejki, a n
żać... mydło i r
kiej książki o zioł
Polsce jeszcze n
dumny z siebie
alko, Dorotko, s
”, odszeptuję i
niatem z „Księgi
żeń przysłów

JANUSZ
Brenness, „Wielka
ang. zespół. WIED
1991, s. 288.

Opowiada się o słynnym jałmużniku Warszawy z okresu okupacji, o Anicie Koplińskiej,

Młode życie brata Antoniego przebiegało pomiędzy wojnami światowymi. Służbę wojskową odbywał w okolicach Słonima, Wołkowyska i Baranowicz, w ówczesnych granicach Rzeczypospolitej. Korzystając z przepustek i urlopów organizował z

KSIĘGA O ZIOŁACH

o autorce: Lesley Bremness, miłośniczka i znawczyni rodzinnym Suffolk prowadzi, która specjalizuje się w projektowaniu ogrodów, pie-
siej warunków i poradnictwie, tości już wielu i licie Łomży nie d-
gnionego gościa-
wany obfitą j-
mian obdarowy-
oni bowiem był-
em klasztoru

zcie trzeci rys-
go pielgrzymow-
sanktuariów, zar-
i za granicą. W-
t żywą encyklop-
chyba w Polsce-
zwanych cudow-
py nie był; znał-
de wszystko ksz-
ją pobożność-
nizował dla mi-
mży i okolic-
elgrzymki do-
ejsc pątniczych-
ąc wspinał się

„Wielka księga ziół”, to-
ko wszechstronny, bogato-
wany „poradnik hodowcy”.
ta ta inspiruje pozytywne-
grywanie ziół w kuchni,
zmiu różnych dolegliwości,
egnowaniu urody. Przek-
przełożeńi zaku-
w 1970 roku na-
u.

dziwo... Zanal-
raz w obcy-
jomości obco-
nym ubóstw-
r. Antoni bez-
szyskie więk-
liki Rzymu, na-
szcze bardziej-
acając. Spotka-
o grupę rado-
eryków kapuc-
ulic Rzymu-
é się z nimi-
aby uzyskać-
ne na jego pie-
Nie zominat-
ólbraciach i bli-
kraju, aby po-
ć wszystkich-
ni z Wiecznego-
zystko żywymi-
opowiadaniem-
przez niego tak-
stosunkowo kró-
jse świętych.

zne Miasto Rzy-
szcze raz w Ro-
5. Uwieńczeni-
ych naszego Br-
stało się naj-
objawień Matki-
s, a nade wszy-
wania Syna Bo-
Ziemia Święta.
”, odszeptuję po-
wszechstronnie-
iemskiego piel-
asaz Brat Antoni-
orał się na wie-
ę; do celu pow-
ymowania wszy-
Można żywić na-
stateczny cel-
1991, s. 288.

JANUSZ BERNER



LEKARZ DOMOWY

Jestem młodą mężatką. Mój mąż ma bliźniaczego brata. Jego siostra niedawno urodziła bliźnięta. Ja jestem w ciąży. Nie wiem, czy to sugestia, czy może prawda, ale wydaje mi się, że też urodzę bliźnięta. Na razie jest za wcześnie na ostateczną diagnozę. Chciałabym się dowiedzieć, w jaki sposób dochodzi do ciąży mnogiej i czy jest to dziedziczne?

Agata

Istotnie, istnieją dziedziczne predyspozycje do ciąży mnogiej. Występują one u kobiet, które same pochodzą z dwojaczków lub trojaczków. W wypadku, gdy również partner pochodzi z ciąży mnogiej, prawdopodobieństwo urodzenia bliźniąt przez żonę jeszcze wzrasta.

Predyspozycje do ciąży mnogiej uwidaczniają się w postaci wydalania w okresie jajeczkowania nie jednego, ale kilku jaj jednocześnie, np. po jednym jaju w każdym z dwóch jajników lub dwóch jaj w jednym pęcherzyku jajonośnym. Zdarza się też, że jedno zapłodnione jajo dzieli się na dwa i rozwijają się dwa zarodki – dwa płody. Może też zdarzyć się, że dwa czy trzy uwolnione jaja zostaną zapłodnione przez dwa czy trzy różne plemniki. W ten sposób dochodzi do rozwoju dwóch lub trzech płodów. Rozwój dwóch płodów z zapłodnienia dwóch jaj da w efekcie ciążę bliźniaczą dwujajową (trzech – trójajową).

Ciąża bliźniacza dwujajowa, to tak jakby dwie oddzielne ciąży, rozwijające się w ma-

cicy. Płody z nich urodzone, są płodami bratnimi o różnych cechach dziedzicznych, fizycznych i psychicznych. Mogą być tej samej lub różnej płci.

Może dojść też do rozwoju innej ciąży bliźniaczej, której początek (zapłodnienie) odbywało się w ciąży pojedynczej, a dopiero po kilku lub kilkunastu dniach rozwoju zarodka nastąpił podział na dwie części. Dzieci z takiej ciąży są zawsze jednakowej płci, mają te same cechy dziedziczne zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Są to więc bliźnięta powstałe z tej samej struktury genetycznej przez zapłodnienie jednego jaja jednym plemnikiem. Często są one swoim własnym odbiciem, trudne do odróżnienia, chorują na te same choroby, zdarza się nawet, że umierają w tym samym czasie, gdy jest to śmierć ustrojowa, a nie wypadkowa.

ROMUALD LAZAR



JAKBY PIORUN STRZELIŁ!

Piszę ten list dla innych. Żeby nie upadały na duchu, gdy im się przytrafi to, co mnie. Bo przecież ciągle ktoś z Łomży wyjeżdża, a potem wraca lub nie wraca...

Mój mąż wyjechał do Belgii. Mamy syna, planowaliśmy córeczkę i nowe mieszkanie. Dostał pracę (ma tam krewnych); pojechałam go odwiedzić raz, drugi, trzeci. I za trzecim razem jego kolega mnie uświadomił: mąż ma kochankę i dziecko! To było dla mnie, jak piorun. Nic mu nie powiedziałam, że wiem. Czekalam tylko, aż będzie musiał wrócić, przedłużyć paszport. Przyjechał. I teraz, jakby w niego piorun strzelił – bo okazało się, że nie wyjedzie. Paszport zablokowany. Już wcześniej wniosłam sprawę o alimenty.

No i od tej pory jest w domu. Wszystko wróciło do normy. Dzielimy łóżko i stół. I nasz syn ma ojca. Jeszcze nie myślę o córeczce – muszę go sprawdzić do końca. Nie obyło

się, oczywiście bez awantur. Chciał rozwodu, opowiedział o wszystkim (tam ma właśnie córkę), myślał, że to mnie przekona. „Zostawię ci wszystko – obiecywał – żadnych podziałów”. Co tu dzielić? Tych kilka starych gratów? A pieniędzy żadnych nie przywiózł, bo przyjechał przecież tylko na kilka dni. Wszystko tam zostawił. Ale najważniejsze, że jest z nami.

Ciągle go kocham.

Ta kobieta przysłała urzędowe pismo o alimenty. Nawet nie odpisał. I to jest moja satysfakcja!

Najgorsze, że oboje jesteśmy teraz bezrobotni. Ja wzięłam się za handel, a on szuka roboty. Chce jechać do Niemiec na zarobek, prosi mnie o odblokowanie paszportu, ale nic z tego. Trochę mi żal tamtego dziecka.

A nasze sprawy – wierzę, że ułożą się dobrze. Jestem ciągle jeszcze optymistką.

Teresa

OFERTY

Jestem kawalerem (27/180). lubię dobry film i muzykę HEAVY METAL. Być może też dlatego mam trudności ze znalezieniem dziewczyny. Ludzie myślą, że każdy kto lubi METAL jest satanistą. A to nie jest prawda. Jestem taki, jak każdy inny, tylko trochę inaczej się ubieram. Jeżeli lubisz to, co ja – napisz. Może się zaprzyjaźnimy?

Marek

Wdowiec (lat 35), spokojny, bez nałogów, niezależny materialnie (własne gospodarstwo) pozna miłą Panią, poważnie patrzącą na życie. Chciałbym Cię otoczyć opieką, dać Ci czułą rodzinę i spokojny byt. Napisz.

Janusz

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek za 1500 zł.



KONTAKTY





„SZPITAL NA PERYFERIACH”

Byłyśmy pacjentkami Pani Doktor Głuszkowskiej. I gdybyśmy miały raz jeszcze w życiu wybierać pomiędzy porodem w szpitalu państwowym, a domową kliniką Pani Doktor, bez wahania wybrałybyśmy ją właśnie.

Piszemy, ponieważ w artykule Pani Redaktor Joanny Gospodarczyk pt. „Szpital na peryferiach” w nr. 10 pisma z 8 marca br. nie było głosów pacjentek szpitala. A są one chyba ważne, bo w prywatnej klinice odebrano już ponad trzydzieści porodów. Niejedna z nas może zresztą porównać poziom opieki u Doktor Głuszkowskiej i w wielu innych szpitalach, bo pierwsze dziecko rodziłyśmy gdzie indziej.

Czułyśmy się w tej klinice od początku do końca bezpieczne. Rodziłyśmy z bólem lub w znieczuleniu (bo o tym decydują same pacjentki) spokojnie. Nasz spokój wynikał z zaufania do lekarzy i pielęgniarek, którzy denerwowali się często bardziej od nas, bo nie wszystkie porody były łatwe. Niektóre wręcz bardzo trudne. Byłyśmy o wszystkim rzetelnie informowane. Także o tym, kiedy znieczulenie zaczyna działać i w której fazie porodu może zostać podane. Byłyśmy świadome wszystkiego. Współpracowałyśmy z lekarzami dla dobra naszych dzieci.

Wiele z nas zdecydowało się na poród u Pani Doktor Głuszkowskiej nie dlatego tylko, że miał być on „bezbolesny”, bo często wybierałyśmy poród bez żadnych środków znieczulających. Decydowałyśmy się, bo słyszałyśmy dobre opinie o tej klinice od innych pacjentek. O tym, że jest tu życzliwa atmosfera, doskonała opieka. Jest się w stałym kontakcie z dzieckiem. Matki po porodzie znacznie szybciej „przychodzą do sie-

bie”. Dzieci są w znacznie lepszej formie, mniej wymęczone porodem. Dla niektórych z nas ważne też było, że nasi mężowie mogli być obecni przy porodzie. Niektórzy nawet z tego skorzystali.

A wracając do artykułu to tak się składa, że jedna z nas (p. Barbara Kulesza z Zambrowa) rodziła w tym samym czasie co Pani Kowalik. I rzeczywiście jej zachowanie, jak na trzeci poród, było dość nerwowe. A słownictwo, którego używała w stosunku do pracowników kliniki dość niewybredne. Nie oceniamy jej, ale być może była zawiedziona faktem urodzenia trzeciej córki?

Co do strony finansowej prywatnego porodu. Na pewno nie jest tani. Ale to już decyzja pacjentki i jej rodziny. Zresztą Pani Doktor niejednokrotnie dla tych, które „nie stoją finansowo zbyt dobrze” starała się koszty zmniejszyć. Można też skorzystać z ubezpieczeń w towarzystwach ubezpieczeniowych.

Nie wiemy dlaczego p. Kowalik rozpoczęła „afere” na łamach pisma, nie konsultując się z innymi pacjentkami. Zresztą sama autorka artykułu stara się tu być obiektywna, bo z wypowiedzi osób, które zechciały się na temat tego przypadku i samej kliniki wypowiedzieć wynika, że Pani Doktor nie popełniła żadnego błędu. A takie przypadki mogą się zdarzyć i zdarzają wszędzie.

W artykule bardzo dramatycznie zabrzmiało zakończenie. Rzeczywiście wystawianie rachunków za ból jest czymś wstrząsającym. Jednakże obserwując ogrom cierpienia, który nas otacza i za który ustawicznie wystawia nam się rachunki, trudno nie ocenić tej puenty jako taniaj, efektownego chwytu, który „zgrabnie komponował się z całością”.

Szybka i prawidłowa reakcja zapobiegła nieszczęściu. Prywatna klinika, w której kobieta może rodzić z godnością i w pełni świadomie jest nowością na naszym terenie. I nie tylko naszym, bo przyjeżdżają tu pacjentki z sąsiednich województw. Komu zależało na tym, by przypadkowi temu nadać rozgłos? Z pewnością komuś zależało.

My jesteśmy Pani Doktor Głuszkowskiej i pozostałym lekarzom i pielęgniarkom bardzo wdzięczne. Za fachowość i życzliwość z jaką byłyśmy traktowane. Życzliwość

znacznie przekraczającą obowiązującą w takich klinikach grzeczność w stosunku do pacjentek.

10 czytelnich podpisów z adresami ŻART SENATU

Ostatnio nasi dostojni i uskrzydleni, a nade wszystko uduchowieni senatorowie zupełnie oderwali się od ziemi. Teraz bezpiecznie unoszą się w przestrzeni i, niestety, jeszcze od czasu do czasu dają głos. Ale głosy ich coraz częściej odbierane są jako żarty z zaświatów. I chyba nie można ich inaczej traktować.

Bo jakże poważnie podchodzić do wszystkich pomysłów, które mają tylko jeden cel: by jak najbardziej i najsukcesyjniej ingerować w prywatność obywateli, by jak najbardziej ograniczyć ich prawa, ich samodecydowanie o sobie, swoim zdrowiu, kieszeni i w ogóle życiu.

Dyskusja na temat zakazu palenia papierosów w domu i prywatnym samochodzie była chyba tylko nieco wcześniejszym żartem primaaprilisowym. Ile jest rodzin skłóconych, zwaśnionych, które – gdyby tylko dyskutowane projekty weszły w życie – donosiłyby na siebie w imieniu prawa i ganiałyby tych biednych policjantów do sprawdzania faktów. Istotnie, to najważniejszy problem tych czasów. Nie ma już bardziej palących. Cóż tam bezrobocie, coż tam bieda w wielu domach, brak pracy, demonstracje poniżonych nauczycieli, żebracze pobyty lekarzy.

Mamy takiego prezydenta na jakiego zasłużyliśmy i tak samo jest z senatem: zgorzkniałym i umęczonym wyborcom serwuje coraz to nowe dowcipy i żarty.

Maria Wiśniewska
Łomża

PRYWATNE AUTOBUSY

Do niektórych miejscowości poza Łomżą kursują prywatne linie autobusowe. Tę nowość na początku wszyscy przyjęli z dużą radością. Zwiększyła się ilość autobusów do miasta, było lepiej i wygodniej, bo bez tłoku.

I właściwie nic się nie zmieniło pod tym względem. Tyle ile wcześniej wprowadzono wozów, tyle jest, w godzinach szczytu nie ma specjalnego nasilenia. Ale denerwuje mnie coś innego. Te prywatne autobusy reklamują wiele firm, ładnie wyglądają, przypominają nawet Zachód. Szkoda, że tylko opakowanie jest takie efektowne. Niestety, w środku, w autobusach prywatnych linii

jest bardzo brudno. Wielki sprząta tam chyba tygodniu. Siedzenia są brzydkie i często strach usiąść, nie przykleić. Chcemy dążyć do pracy i szkół, wozami, tak jak to było na początku, kiedy tylko kursować konkurencyjne linie.

Izabela z Dro
(nazwisko do wiadomości redaktora)

PRZESTROGA DLA ŁATWOWIERNYCH

Po czterdziestu wspólnego i zgodnego życia w małżeństwie z wdowcem. Nie cieszyliśmy się naszym wspólnym domem. Teraz sam miałem murowany dom, samemu garażem i znaczne oszczędności. Miało to nam stać na godne życie w starożytności. Niestety, stało się inaczej.

Odejście żony przeżyłem bardzo. Jej śmierć była dla mnie wielką chorobą. Złamałem się, długo przeleżałem w szpitalu. Gdy wróciłem do domu, nie potrafiłem już sam żyć. Byłem bezradny. Zaczęły mi się przytrafiać różne przygody. Gać siostry PCK. One mi zakupy, wyprowadzały powietrze, sprzątały mój dom.

Pewnego dnia odejście żony było dla mnie zupełnie niezwykłą nowością. W obecności kunków PCK zaproponowałem całonocną opiekę w domu. Za mieszkanie i wyżywienie. Zgodziłem się. Po kilku dniach wracało do mnie życie. Już sam wychodziłem coraz bardziej radzieli. Wtedy moja stała opiekunka zaczęła namawiać do ślubu.

Pobraliśmy się. Potem okazało się, że ona była żoną i wcześniej opiekowała się już dwoma starszymi dziećmi, których oszukiwała i okradła.

Moja żona w dwa tygodnie wyjechała do stoku załatwiać jakieś sprawy. Po kilku dniach wróciła ze swoją rodziną. Jej żona zabrała mnie i okradła ze sobą samochód. Wyjechała z domu, co tylko chciała, o wszystkim wiedziała, co leży.

W ciągu jednego dnia stałem się nędzarzem. Pojechałem swoich sprzątać jej krzywdy w sądzie, straciłem na to dużo pieniędzy i majątku.

Niech mój list będzie ostrzegą dla innych samotnych ludzi, którzy nie wiedzą, że ktoś chce ich wykorzystać, bezgranicznie.

Czytelnik
(nazwisko do wiadomości redaktora)





z brudno. Siedzenia są strach usiąść. kleić. Chcemy pracy i szkół. tak jak to by. a, kiedy tylko. konkurencyjnie.

Izabela z Drog (nazwisko) wiadomości re.

PRZESTROGA - sensacyjny, prod. USA. Reż. Ken Annahin.

ATWOWIERN - oparty na klasycznej powieści Jacka Londona przedstawia

ROBIN HOOD - przygodowy, prod. USA. Reż. Ralph Smart.

Richard Greene i Leo McKeern.

oparty na klasycznej powieści Jacka Londona przedstawia

STOWARZYSZENIE UMARŁYCH POETÓW - obyczajowy,

USA. Reż. Peter Weir. Występuje Robin Williams.

oparty nagrodami film australijskiego reżysera opowiada

o życiu nauczyciela w męskim gimnazjum. Robin Williams,

Johna Keatinga, pokazał znakomite, światowe aktorstwo.

TAO-TAO, MAŁY MIŚ PANDA - animowany, prod. japoń-

Reż. Shichi Mahakara.

reklamuje ten film twierdzą, że po jego obejrzeniu

bardziej kochają zwierzęta. Warto sprawdzić.

filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7 i Ks.

Nowogród, ul. 550-lecia 1.

video hit video hit

BZDURNIK

Ballada o rozsądku

rował raz zdrowy rozsądek

kał miejsca dla siebie.

rował dogadać się z rządem,

rat pomóc w potrzebie.

Posiedział na sali sejmowej,

posłuchał, co mówią w senacie

i tylko się chwytął za głowę:

„O, ludzie, co wy gadacie?!”

mówił tak jakby do ściany,

całkiem słuchać go nie chciał,

nie był przewidywany

nych ustawach, kodeksach.

Przy takim rzeczy porządku,

co czeka naszych najmłodszych?

- Szukanie zdrowego rozsądku

w „Słowniku wyrazów obcych”.

JAN TARNACKI

Rajgród

Bogusze położone są przy trasie z Grajewa do Elku. Obszar gminy wynosi 13 521 ha i zamieszkuje ją 5 975 osób. Administracyjnie podzielona jest na 23 sołectwa.

Wież Bogusze założona została w 1348 r. przez wójta grajewskiego Bogusza w miejscu, gdzie już od wczesnego średniowiecza aż po XIX wiek, była przeprawa na jedynej drodze z Mazowsza na Jaćwież i do Prus, określana jako Kamienny Bród na rzecze Elk.

W XVI w. zbiegły się tu granice: Korony, Prus Książęcych oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pod Boguszami zachował się pamiątkowy słup graniczny z 1545 r., wzniesiony przez Księcia Albrechta Hohenzollerna. Ciekawym elementem zamieszczonym na słupie jest płaskorzeźba, przedstawiająca herby koronne, symbolizujące po jednej stronie tarczę z pogonią litewską a po drugiej tarczę z orłem jednogłowym z koroną. Nieco niżej zamieszczona jest tablica z wrytym napisem w języku łacińskim, którego tłumaczenie na język polski sprowadza się do następującej treści: „Kiedy Zygmunt August sprawował rządy w państwie ojca, a margrabia Albrecht I panował, ów nad Jagiellę dwojga imion starodawnymi grodami, ten nad krajem Prusów w pokoju piastował władzę, wzniesiony został ten słup, który miał oznaczać linię graniczną kraju oraz rozgraniczać tereny obu władców. Rok 1545, miesiąc sierpień”.

Gmina ma charakter typowo rolniczy. Gleba na jej terenie w przeważającej większości jest piaszczysta, a tylko 25 proc. ogólnej powierzchni wzdłuż pasa granicznego ma ziemię lepszą. Toteż i drobne gospodarstwa rolne znajdują się w lichej kulturze. Zaznaczyć należy, że nie ma tu kółek rolniczych, a zatem i praca nad podniesieniem wydajności ziemi stoi w

martwym punkcie. Dużą przeszkodą w ogólnym rozwoju gospodarczym gminy były grunta niescalone, obecnie jednak roboty komasacyjne są na ukończeniu, co wpłynie dodatnio na drobne gospodarstwa. Aby podnieść hodowlę bydła zadbane już o materiał zarodowy czerwonej rasy polskiej.

Do niepowtarzalnych uroków gminy zaliczane jest piękne miejsce nad jeziorem Toczyłowskim, zasobnym w ryby. Jednakże ulepszenia wymaga droga prowadząca do niego, choć w ub. r. gmina rozpoczęła naprawę wielu odcinków drogowych. Sposobem zwykłego żwirowania naprawy dokonano na długości 6 km.

Na samej granicy pruskiej, we wsi Bogusze, gmina zakupiła stary gmach, który gruntownie wyremontowała i pomieściła tam 4-klasową szkołę powszechną. W 1929 r. gmina zakupiła duży dom w Grajewie przy ul. Kolejowej, w którym mieścić się będzie Urząd Gminy.

Na terenie gminy znajdują się dwie straże pożarne. Istnieje również sześć oddziałów Związku Strzeleckiego, które rozwijają się bardzo dobrze.

Ogólny budżet gminy na rok 1930/31 wynosił 49 595 zł, w tym na szkolnictwo 8 151 zł, a na opiekę społeczną 4 600 zł.

W skład rady Gminnej wchodzi: Stanisław Zelechowski, Stanisław Kryński, Aleksander Skrodzki, Henryk Łempicki, Szczepan Malinowski, Władysław Wojsław, Antoni Bandzio, Józef Kaczyński, Władysław Zbikowski, Jan Łazarski, Antoni Kielczewski i Piotr Waszkiewicz.

Wójtem gminy od lipca 1930 r., jest Jakub Downar, sekretarzem Czesław Dąbrowski i Władysław Zaborowski.

oprac. WITOLD WINCENCIAK

WIOSNA NA PROGU

Znużenie i senność; ból głowy i brak apetytu; blada skóra, matowe włosy, kruszące się paznokcie. To skutki zimowego osłabienia organizmu, braku słońca, powietrza i witamin. Trzeba to wszystko szybko nadrobić, by wiosną naprawdę czuć się wiosennie. Nie szukaj leków w aptece. Najlepszym lekarstwem są:

- **spacery** – będą lepszym bodźcem dla organizmu niż kolejna filiżanka kawy. Wracając z pracy wysiądź choćby jeden przystanek wcześniej, wygoszponuj trochę czasu na krótki spacer przed snem;

- **pobudzenie skóry** – kompresy z naparów ziołowych skutecznie ją odświeżą; szalwia ściągą rozszerzone pory skóry, mięta i rozmaryn pobudzają jej ukrwienie, rumianek i lipa łagodzą podrażnienia;

- **psychoterapia** – zmień fryzurę, kup sobie coś nowego z ubrania lub choćby roślinę;

- **naturalne źródła witamin** – uodparniająco i pobudzająco na organizm działa witamina C; jej bogatym źródłem jest kiszona kapusta, a także natka pietruszki, szczypiorek, drobne listki rzeżuchy, sałata, rzodkiewka. Jedzmy zieleninę przy każdej okazji: dodając szczypiorek do jajecznicy lub twarożku, dosypując natkę pietruszki do zup, dodając do drugiego dania jakąś sałatkę. Nie zapominajmy też o owocach i owocowych sokach.

Do wiosennego jadłospisu proponujemy pastę i sałatkę.

Pasta z jaj

4 jajka na twardo, pęczek szczypiorku, 2 średnie makrele wędzone, 2 łyżki oleju słonecznikowego, 150 g masła roślinnego, sól, pieprz.

Na kilka godzin przed przygotowywaniem pasty obrać makrele i zalać olejem. Jajka posiekać. Rozetrzeć masło, dodając kolejno rybę, posiekany szczypiorek i przyprawy. Pasta znakomita z razowym chlebem (bez masła).

Salatka wiosenna

10 dkg łagodnego, żółtego sera, pęczek rzodkiewek, pół pęczka natki i kopru (lub dymki), łyżka twarogu, 3 łyżki kefiru (śmietany albo majonezu), sól, pieprz.

Ser zetrzeć na tarce, rzodkiewki pokrajać razem ze środkowymi listkami, posiekać natkę i koper (lub dymkę), kefir rozetrzeć z twarogiem, dodać pozostałe składniki salatek. Wymieszać, przyprawić do smaku. Sałatkę można nakładać do wydrażonych bułek na drugie śniadanie.

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Zambrów – Warszawa, w okolicy wsi Krajewo Korytki, kierujący fiatem 125 p Krzysztof K. ze Srebrnej (gm. Szumowo), potrącił idącego 42-letniego Tadeusza W. z Krajewa Korytek (gm. Zambrów). Na skutek uderzenia pieszy został odrzucony na lewą stronę jezdni, wprost pod nadjeżdżającego z przeciwnika fiata 126 p, którym kierował Wojciech G. z Zambrowa. Tadeusz W. poniósł śmierć na miejscu.

• Na drodze Kownaty – Guty 16-letni Robert P. z Kownat (gm. Piątnica), kierując ursusem zjechał na lewą stronę drogi i potrącił stojącego tam 16-letniego Adama F., mieszkańca tej samej wsi, którego z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

• Na trasie Łomża – Jezewo, w pobliżu wsi Kurpiki (gm. Zawady), kierujący fiatem 125 p Zdzisław R. z Łomży zjechał na łuku drogi na lewą stronę jezdni, a następnie do rowu; samochód przewrócił się na dach. Kierowca ze złamaną ręką i nogą trafił do szpitala.

• W Łomży na skrzyżowaniu Al. Legionów i ul. M. Skłodowskiej-Curie kierujący jalczem Jan W. z Pisz potrafił 17-letnią Ewę K. z Łomży, która wtargnęła na jezdnię przy palącym się czerwonym świetle dla pieszych. Z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Komisariat Policji w Grabowie wszczął postępowanie przygotowawcze przeciwko 25-letniemu Wiesławowi D. i 22-letniemu Jarosławowi F. z Grabowa oraz 19-letniemu Januszowi M. z Grabowskich, zatrzymanym na gorącym uczynku kradzieży silnika ze spalonego poloneza Jerzego K. z Łysych.

• Ze sklepu spożywczo-przemysłowego w Mścichach (gm. Radziłów) zniknęło 230 butelek wódki, 58 spirytusu, 2 200 paczek papierosów „Nord” i artykuły spożywcze. Łączna suma strat około 28 mln zł na szkodę GS-u w Radziłowie.

• Nadal giną samochody. W Grajewie, z parkingi odjechał w nieznaną żuk Krystyna W., w Nurze przepadł fso 1500 Czesława T. ze wsi Cietrzewki (gm. Boguty), zaś w Szepietowie zniknął fiat 126 p Henryka Ż. ze wsi Wyszynki Nagórki (gm. Klukowo).

• Na łomżyńskim „Manhattanie” znów poszczęściło się złodziejowi. Halina D. z Czerwonego (gm. Kolno) wróciła do domu z przeciętą torbą i bez portmonetki, w której miało około 2 mln zł.

• W Wysokim Mazowieckim policja zatrzymała 15-letniego Zbigniewa F., 16-letniego Mariusza O., 16-letniego Jacka P. i 15-letniego Mariusza S., mieszkańców Zambrowa, którzy wspólnymi siłami ukradli w Pewexie 2 kasety magnetofonowe, a w sklepie wędkarskim Kazimierza B. – splawik i 2 podświetlacze.

• W Łomży, z garażu stanowiącego hurtownię papierosów, zniknęło 25 485 paczek oraz 2 mln zł z kasetki. Straty 108 mln zł na szkodę Dariusza L. z Warszawy.

• W Ciechanowcu z samochodów ciężarowych w bazie Spółdzielni Transportu Wiejskiego zniknęło 6 akumulatorów i 183 l benzyny. Podczas penetracji przyległego do bazy terenu odnaleziono 3 akumulatory.

• Udały się skoki na mieszkania łomżyńskich. Barbara D. straciła skórzaną kurtkę i gaz łzawiący, Bożena B. – złoty łańcuszek z wisiorkiem, zaś Janusz P. – wiertarkę.

ARESZT I DOZÓR POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 28-letniego Marka M. z Łomży, podejrzanego o kradzież z włamaniem do pijalni „Jędrus” w Łomży, gdzie ukradł około 40 puszek piwa i 25 paczek papierosów na szkodę Andrzeja C. Zastosował dozór policji wobec 25-letniego Jana D. z Konarzewa (gm. Łomża) podejrzanego o uporczywe uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego na rzecz nieletniego syna Krzysztofa.

POŻARY

• Na drodze Rutki – Ożarki podczas jazdy zapalił się samochód Daihatsu Charade Wiesława M. z Łomży. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

• W Kuleszkach (gm. Miastkowo) w zabudowaniach Mirosława G. spłonął drewniany dom z meblami, odzieżą i przedmiotami gospodarstwa domowego. Przyczyną nieszczęścia było także zwarcie w instalacji elektrycznej.

INNE

• We wsi Ptaki (gm. Turośl) popełnił samobójstwo przez powieszenie się 23-letni Leszek S.

• Policja ujawniła nielegalny pobór energii elektrycznej przez Andrzeja D. ze Stawisk na szkodę miejscowego GS-u.

• Komenda Rejonowa Policji w Łomży wszczęła postępowanie przygotowawcze przeciwko Zdzisławowi S. z Cydzyna Starego (gm. Piątnica), który usiłował przekupić funkcjonariuszy policji dwiema butelkami spirytusu z niedozwolonego wyrobu w zamian za odstąpienie od zatrzymania mu prawa jazdy za kierowanie samochodem po spożyciu alkoholu.

• Do mieszkania Wiesława N. z Konarzewa (gm. Łomża) weszło trzech mężczyzn. Jeden, którego znał z kontaktów handlowych, zażądał od gospodarza zwrotu długu w wysokości 1,5 mln zł. Gdy Wiesław N. oświadczył, że pieniędzy nie ma, otrzymał w głowę cios drewnianą pałą, doznając nieznacznych obrażeń. Niespodziewani goście nakazali mu przygotowanie pieniędzy.



SPORT

PILKA NOŻNA

Oto składy naszych drużyn trzecioliigowych i terminarz ich spotkań na boiskach w rundzie wiosennej.

ŁKS Łomża: trener Emil Gleń, asystent Dariusz Kossakowski; bramkarze – Wilczewski i Mariusz Parzych; obrońcy – Mariusz Wądołowski, Jacek Cichy, Artur Śliwiecki, Zbigniew Szumowski, Zbigniew Kowalski, Adam Kamiliński, Kossakowski i Siergiej Siemionow; pomocnicy i napastnicy – Krzysztof Andrzej Ciszewski, Mariusz Wawrzyniak, Sławomir Stanisławski, Wojciech Jacek Stankiewicz, Marek Cwalina i Aleksiej Szarando.

U siebie ŁKS gra: 12 kwietnia z Olimpią Zambrów (godz. 15.00), 26 Wyszaków (godz. 16.00), 10 maja z Wigrami Suwałki (godz. 16.00), 24 z Sokółami (godz. 16.00), 7 czerwca z MZKS-em Wasilków (godz. 17.00) i 28 z Orłętami (godz. 17.00).

Olimpia Zambrów: trener Adam Popławski; bramkarze – Robert Świderek, Stepczyński, Ramiliu Gumierow; obrońcy – Krzysztof Brzozowski, Sławomir Tkacz, Kazimierz Tykocki, Artur Kanicki, Wawrzyniec Konecki, Zalewski; pomocnicy i napastnicy – Robert Jastrzębski, Jarosław Orłowski, Jastrzębski, Giennadij Kudej, Siergiej Rassihin, Marek Anuszkiewicz, Artur Zbigniew Stańczyk, Janusz Cudnoch, Zbigniew Gocłowski i Artur Wierzbowski.

U siebie Olimpia gra (w soboty o godz. 16.00): 4 kwietnia z MZKS-em Wasilków (wyjątkowo w piątek) z Ursusem Warszawa, 2 maja z Polkolorem 16 z Gwardią Szczytno, 23 z Hutnikiem Warszawa, 6 czerwca z Bugiem Wyszaków (wyjątkowo o godz. 17.00) z Wigrami Suwałki.

Grupa łomżyńskich biznesmenów i przedstawicieli różnych firm założyła Fundację na Rzecz Rozwoju Sportu „ŁomSport”. Jej głównym zadaniem jest rozwój Łomżyńskiego Klubu Sportowego. Dyrektorem Generalnym Fundacji został Andrzej Gierłowski z Cechu Rzemiosł. Wszyscy chcący wesprzeć Klub mogą wpłacić na konto: Bank Spółdzielczy w Łomży nr 945268-1919-132-4.

Fatalna była dla łomżyńskich drużyn druga kolejka wiosennej rundy III ligi po dwóch kolejkach:

1. Hutnik Warszawa	32	32:9
2. Bug Wyszaków	27	29:11
3. Polkolor Piaseczno	26	33:11
4. Wigry Suwałki	20	34:14
5. Jeziorak Hawa	20	26:18
6. Orłęta Reszel	19	26:23
7. Ursus Warszawa	18	25:23
8. Narew Ostrołęka	18	19:27
9. Olimpia Zambrów	17	29:28
10. ŁKS Łomża	15	15:18
11. Legia II Warszawa	14	21:22
12. Gwardia Szczytno	12	16:18
13. MZKS Wasilków	12	20:25
14. Mamry Giżycko	12	18:34
15. Mławianka Mława	5	8:23
16. Sokół Ostroda	5	15:52

W najbliższej kolejce Olimpia Zambrów podejmie u siebie MZKS Wasilków (godz. 16.00), a ŁKS wyjedzie na Szczytno. W Łomży obierac będzie juniorów ŁKS-u z Ogniskiem Białystok (niedziela, godz. 14.00).

TENIS STOŁOWY

Pingpongiści MDK Warszawa nie pojawili się w Łomży, gdzie miał być ostatni mecz w drugiej turze rozgrywek II ligi. Narew Łomża otrzymała 10:0 i oczywiście utrzymała drugie miejsce w tabeli, zapewniając udział w pierwszej lidze.

W Szczuczynie odbyły się mistrzostwa województwa LZS. Zwycięzcą została ANNA WRÓBEL, mężczyźni do 29 lat – TOMASZ KOWALCZYK z Łomży, weteranów (powyżej 39 lat) – BOGDAN SIELAWA ze Szczuczyna.

Główną nagrodę, trenażer, dla uczestników turnieju o Puchar „Kontaktów” IRENEUSZ PIENKOWSKI (SP Wysokie Małe). Ogółem rozlosowano 3 nagrody.

Narew Łomża zagra o pierwszą ligę z Górnikiem Pszów, Pogonią Siedlce, Politechniką Wrocław 16 i 17 maja na turnieju w Siedlcach. Dwie pierwsze awansują bezpośrednio, trzecią czekają baraże.

Z trzynastym miejscem MACIEJA TARNACKIEGO i siedemnastym STANIURSKIEJ wrócili pingpongiści łomżyńskiej Narwi z III turnieju kwalifikacyjnego w Skierniewicach.

ZAPASY

I mistrzostwa województwa szkół podstawowych w zapasach w stylu wolnym rozegrano w Grajewie (gościnnie udział wzięli również uczniowie z Łomży i białostockich). Wyniki: waga 33 kg – BARTŁOJ GŁĘBOCKI (SP 1 Łomża) przed BARTOSZEM NOWOGRODZKIM (SP 4 Grajewo); 34 kg – MACIOROWSKI (SP 4 Grajewo) przed ROBERTEM TARNACKIM (SP 1 Łomża); 37 kg – KAROL KOŃSKI (obaj SP 1 Szczuczyn) przed SEWERYNEM GRIBAKIEM (SP 1 Grajewo); 40 kg – KRYSZTOF KŁONOWSKI (SP 4 Grajewo) przed FILIPKOWSKIM (SP 7 Łomża); 43 kg – MICHAŁ DĄBROWSKI (SP 1 Grajewo) przed BARTŁOJEM BRYCZUKIEM (SP Choroszcz); 47 kg – MAREK ŁĄCZAK (SP 1 Grajewo) przed CEZARYM KRUKOWSKIM (SP 4 Grajewo); 55 kg – SŁAWOMIR KREJZOFF (SP 4 Grajewo) przed KRYSZTOFEM ZELMANEM (SP 1 Grajewo); 60 kg – ARTUR ŚWIDERSKI (SP 1 Szczuczyn) przed PAWŁEM LENKIEWICZEM (SP 4 Grajewo); 70 kg – SKRZESZEWSKI (SP 9 Łomża) przed ROBERTEM MUCZYŃSKIM (SP 1 Łomża). Drużynowo wygrała Szkoła Podstawowa nr 4 z Grajewa przed także grającymi i „dziewiątką” z Łomży.

LEKKOATLETYKA

W Olsztynie rozegrane zostały strefowe eliminacje Mistrzostw Polski przełajowych młodzików, juniorów i juniorów starszych. Oto lista zwycięzców, którzy zdobyli awans: młodziecy – PIOTR DANOWSKI (SP 4 Łomża), PAWEŁ GAŚIEWSKI (SP 9 Łomża); juniorzy – MARIUSZ KLIMAS (Narew Łomża) i MAREK DANOWSKI (ZSZ Szczuczyn) oraz junior starszy – DOROTA DĄBROWSKA (LO Jedwabne), ADAM ŚWIECKI (SP 4 Zambrów) i WAPNIEWSKA (Dobrylas).

SZACHY

Podsumowane zostały wyniki mistrzostw województwa. Zwycięzcą została SOKOŁOWSKI z Kolna przed JERZYM KARWACKIM i ADAMEM STANISŁAWEM (Łomża).

Wyniki otwartych mistrzostw województwa w szachach szybkich: dziewczynki – MAGDALENA SOBOCINSKA (5 punktów) przed ANETĄ MROCZKĄ (5,5) przed WOJCIECHEM WALEWSKIM (5,5) i WALDEMAREM WALEWSKIM (5,5) – wszyscy z Łomży; seniorzy – MACIEJ JAKUBOWSKI (AZS Łomża) przed KRYSZTOFEM SOKOŁOWSKIM (Maraton Łomża, 7) i JAKUBOWSKIM (Maraton, 7). Sponsorem turnieju byli „TORVIL” i „POLSKA” społecznie sędziował SŁAWOMIR SOBOCINSKI.



KONTAKTY

marz ich spotkał na...
ssakowski; bramkarz...
Ładołowski, Jacek...
stnicy - Krzysztof...
anistawski, Wojciech...
ów (godz.15.00), 26...
z. 16.00), 24 z Sol...
17.00) i 28 z Orle...
rze - Robert Świd...
Brzozka, Sławomir...
Wawrzyniec Konop...
ski, Jarosław Orto...
Anuszkiewicz, Artur...
i Artur Wierzbowski...
etnia z MKS-em W...
maja z Polkolem...
zerwca z Bugiem W...
różnych firm założy...
wnym zadaniem jest...
nym Fundacji jest...
Klub mogą wpłaci...
132.4.
wiosennej rundy III...
a siebie MKS Wasilk...
by obejrzeć będzie...
14.00).
Y
Łomży, gdzie miał...
w Łomży otrzymał...
apewniające udział...
skich spotkał srogi zawód...
a LZS. Zwycięzc...
OWALCZYK z Łom...
Szczuczyna.
o Puchar „Kontakt...
gółem rozlosowa...
Pszów, Pogonią S...
iedkach. Dwie pierw...
EGO i siedemna...
wi z III turnieju kw...
w zapasach w stylu...
wzięcie uczniowie, z...
J GLEBOCKI (SP...
TARNACKIM (SP...
SEWERYNEM GR...
SP 4 Grajewo) przed...
BROWSKI (SP 1 Gra...
47 kg - MAREK LA...
M (SP 4 Grajewo)...
USZEM JAKUBOW...
Grajewo) przed KR...
DERSKI (SP 1 Szcz...
SŁAWOMIR OBRO...
4 Grajewo); 70 kg -
MUCZYŃSKIM (SP...
a przed także grają...

ŻALUZJE. Detal - 90 tys./m kw., kolorowe - 145 tys./m kw., hurt - 70 tys./m kw., kolorowe - 120 tys. Zambrów, Świętokrzyska 9, tel. 41-67.

K-394
SPRZEDAŻ bram garażowych uchylnych HÖRMANN - RFN. ZHU „RODE”. Łomża, St. Konwy 15, tel. 58-09.

K-321
EL-LEX Kancelaria Prawnicza Radców Prawnych, 18-400 Łomża, Nwogrodzka 1, pok. 7, tel. 62-21 wew. 221.

K-303-o
WSTAWIANIE zatrząsek. Hala Targowa I piętro.

K-417-o
WYNAJME komfortowy mikrobus na różne okazje. Łomża, tel. 58-49.

K-314-oo
DZIAŁKI budowlane sprzedam. Łomża, Nowogrodzka 147 A.

K-448
MONTAŻ anten solidnie tanio. Łomża, 34-38. Ksepka.

K-478-o
AUTOALARMY, alarmy, domofony, telewizja przemysłowa - „IMPULS”, Łomża, 26-33.

K-482-o
LECZNICA ZWIERZĄT. Łomża, ul. Wojska Polskiego 129, tel. 57-72. Lek. wet. Adam Ołdziejewski.

K-483-o
SPRZEDAM wyposażenie zakładu krawieckiego, maszyny typu takstima, minierwa, dziurkarki, ryglówka, prasownica, overlock 3-nitkowy. Łomża, tel. 57-60.

K-488
SPRZEDAM działkę 0,5 ha budowlaną przy szosie koło Lepaka. Stanisław Przybyłowski, Kupiski Nowe 76.

K-489
SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 m kw. przy ul. Wąskiej. Łomża, tel. 28-28.

K-490
WYKONUJĘ WYKOPY pod budynki, kanalizację, stawy. Pojemność łyżki 0,5 m sześć., głębokość kopania 3,5 m, koparka kołowa. Andrzej Piwko, Łomża, Ks. Janusza 2/26.

K-491
TANIO sprzedam działkę 1850 m kw. Łomża, tel. 160-321.

K-493-o
SPRZEDAM Fiata Combi po wypadku (1984 r.) Nowogród, ul. 11-Listopada 46.

K-496
ODSTAPIĘ część lokalu w centrum Łomży. Białystok, tel. 521-253.

K-494

SPRZEDAM 2-pokojowe, kuchnia, 36 m kw. w Łomży, tel. 24-28 (sobota, niedziela).

K-495
WYPRAWA skór licowych. Piątnica, ul. Polna 30.

K-497
USŁUGI POŁOŻNEJ: zastrzyki, kąpiel noworodka, bańki, inne. Łomża, 25-53.

K-310-o
LOKAL do wynajęcia (sklep, hurtownia) w Łomży, Stacha Konwy 9.

K-306
SPRZEDAM dom w Łomży, tel. 16-81-79.

K-500
ODDAM w dzierżawę działkę. Łomża, ul. Nowogrodzka 46.

K-501
ODDAM działkę 0,41 arów. Stara Łomża n/rzeką. Łomża, tel. 25-55.

K-505
BIURO OBRACHUNKOWE (podatkowe księgi przychodów i rozchodów). Łomża, Skłodowskiej 1, mgr Tomasz WILK.

K-502
SPRZEDAM nową wiertarkę stołową WS-151. Łomża, Wojska Polskiego 161c/38.

K-503
SPRZEDAM gospodarstwo o pow. 15 hektarów z nowymi budynkami. Ryszard Szymczyk, Szablak 2, 18-414 Nowogród, woj. Łomża.

K-507
SPRZEDAM płytkę „Hajnówka” buk. Łomża 38-43.

K-504
KOMIS MEBLOWY, Łomża, Obrońców Łomży 2, 21-94.

K-509
CZYSZCZENIE DYWANÓW. Sprzątanie lokali „CRISTINE SERVICE”. Łomża, 168-238.

k-510
Sprzedam atrakcyjny duży plac budowlany, pianino „Suita”, Łomża, tel. 37-72.

k-511
Antykwarjat „Stara Wartownia”. Kupno - sprzedaż - wycena monet, medali, staroci itp. Łomża, Al. Legionów 50.

k-512
Sprzedam segment „Astra”, przyczepkę „Niewiadów”. Łomża, tel. 45-95.

k-513
Sprzedam działkę budowlaną nad rzeką. Czarnocin 88 k/Łomży.

k-514
Sprzedam fiata 126 p (1987). Łomża, tel. 24-86.

k-516

Sprzedam działkę z domem (30 arów) oraz 47 arów ziemi w Starej Łomży przy Szosie. Łomża, Bawelniana 26.

k-517
Komplet wypoczynkowy sprzedam. Łomża, 169-399.

k-515
Nowość! Trwała pianowa, która nie niszczy włosów. Nowo otwarty salon fryzjerski damski zaprasza w godz. 9.00-19.00. Łomża, osiedle „Maria”, ul. 33 Pułku Piechoty 15, tel. 160-476.

k-518
Sprzedam sklep z wyposażeniem i towarami. Łomża, tel. 160-661.

k-519
Sprzedam kiosk jugosłowiański 3-modułowy o wymiarach 6 x 2,4. Łomża, tel. 160-111.

k-520
SPRZEDAM przyczepę towarową „Niewiadów” N-410b. Łomża, tel. 25-68.

K-521
WYKONUJEMY MEBLE, zabudowy. Łomża, Łukowa 3, tel. 29-21.

K-522
ZAMIENIĘ M-3 na M-4 z dopłatą. Łomża, Spółdzielcza 32/20.

K-524
ZAMIENIĘ M-2 na M-4 z dopłatą. Łomża, tel. 45-03.

K-525
HEKTAR w centrum tanio w dzierżawę. Łomża 4, skr. 25.

K-526
USŁUGI PIELEGNIARSKIE, zastrzyki domięśniowe, stawianie bańki, inne. Łomża, tel. 43-89 po 15.00.

K-527-o
SPRZEDAM kamerę video M-7. Łomża, Ks. Janusza 12/55.

K-528
Sprzedam rower, motorower, kuchnię gazową. Łomża. Przyko-szarowa 37/29, tel. 66-16.

K-529
Przedpłatę na samochód kupię. Łomża, tel. 37-66.

K-530
Mercedes BUS 207 sprzedam. Łomża, tel. 37-66.

K-530
Sprzedam tanio piec akumulacyjny. Łomża, Sklep Sportowy, ul. Bernatowicza.

K-531
Sprzedam tanio dom na działce 1 ha. Zawady 18 k/Łomży. Ogonowski.

K-532
Sprzedam żuka 1-rocznego Diesel. Kolno, tel. 22-15.

KK-13

JAN AU

ROWERY

części, ogumienie, art. sportowe, wędkarskie, turystyczne.
SKLEP SPORTOWY
Łomża, ul. Bernatowicza 1.

SZAFY CHŁODNICZE, SKLEPOWE

PTZ

I GASTRONOMICZNE
ŁOMŻA, UL. POZNAŃSKA 3
tel. 50-23
w godz. 8.00-17.00

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stałe współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



EURO *Disneyland* ZAPRASZA

EURO-DISNEY, którego budowa jeszcze trwa, zgodnie uznawany jest za największą atrakcję turystyczną 1992 roku. Już z fazy projektowania jego twórcy zaplanowali, że ma być on większy, bardziej imponujący od Disneylandu w Kaliforni, na Florydzie czy nawet w Japonii! Budowa europejskiego Disneylandu, sponsorowana przez takich potentatów jak RENAULT, BANK NARODOWY, EUROPACAR, ESSO, PHILIPS, KODAK, NESTLE, COCA-COLA, będzie kosztować 4 miliardy dolarów.

EURO-DISNEY, którego otwarcie nastąpi 12 kwietnia, zajmuje powierzchnię blisko 2000 hektarów (odpowiada to jednej ósmej powierzchni Paryża). Na sztucznie spiętrzonych wodach pływać będą parowce podobne do tych z XIX wieku i powieści Twaina i Londona. Wędrując po Euro-Disneyu przenosimy się z jednej epoki w drugą, ze świata rzeczywistego w świat marzeń i dalekiej przyszłości.

Organizatorzy liczą na 11 milionów turystów w pierwszym roku dopuszczając maksymalną ilość odwiedzających w ciągu dnia na 75 tysięcy osób. Tysiące biur podróży z Europy już obecnie planuje kilkudniowe wycieczki do Paryża. Organizatorzy od kilku miesięcy prowadzą akcję promocyjną na olbrzymią skalę i bilety na pierwsze kilka miesięcy po otwarciu Disneylandu zapewne już niedługo zostaną wykupione.

Quiz

z

Kaczorem

1. Które urodziny obchodziła Myszka Miki?
2. Z kim Kaczor Donald ma największe kłopoty?
3. Jak nazywa się narzeczona Myszkki Miki?
4. W jakim mieście powstał pierwszy Disneyland?
5. Co to jest „małe co – nieco”?

Odpowiedzi należy nadsyłać w ciągu 7 dni: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

NAGRODA:

wycieczka

do

Disneylandu

w

Paryżu

